

SŁOWO

ROK XVIII NR. 120 (5402)

WILNO ŚRODA 3 MAJA 1939 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wileńska 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po-
łud. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie
ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, ub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczenia
ogłoszeń



**Pozostały już tylko 3 dni, które
zdecydują o powodzeniu Pożyczki
Lotniczej. Polska musi być przygo-
towana do odparcia wszelkiej próby
naruszenia jej suwerenności.**

Paryż o mowie Hitlera

PARYŻ, w kwietniu.

REAKCJE FRANCUZÓW

Trudno było znaleźć zakład — hotel, restaurację czy sklep — w którymby transmitowano mowę Hitlera. Gdy się o to rozprywatym, śmiano się ze mnie. „Pan chce słuchać mowy?” (le discours poprostu, każdy wie o jak chodzi). „Ależ poco? To nic ciekawego. Będzie pan tracił czas. To co naprawdę jest ważne — to służba wojskowa w Anglii”.

Reakcja ulicy paryskiej była przesadzona zgóry. I rzeczywiście nie widziało się specjalnego podniecenia w Paryżu.

Mowę Hitlera wysłuchałem wreszcie w jakimś studyo radio wem na Bulwarach. Nieliczna publiczność składała się niemal wyłącznie z żydów niemieckich i wiedeńskich. Ich reakcję może każdy zgadnąć — to też ją pomijam.

Po południu poszedłem do szoferskiej knajpy na przedmieściu. Właśnie radio francuskie nadawało streszczenie mowy p. Hitlera. Robotnicy i drobni mieszczanie, wracający z pracy, popijali przy ladzie apéritif w najlepszych humorach. Gdy speaker doszedł do żądań wobec Polski, cała sala trzęsła się z oburzenia. „Co, jeszcze nie dosyć? Teraz znowu chce Gdańsk? Ale, to się nigdy nie skończy!” Ktoś zawołał: „No, to niech bierze swoje karabiny i niech idzie na Danzig. On verra bien”. Ktoś inny tłumaczył, że lepiej już raz skończyć: to nie jest życie z temi ciągłymi alarmami. Potem była mowa o kolonjach: „Ah bon, zawołał tłum, to jeszcze kolonie mamy oddawać”. Gdy doszło do zapewnienia pokojowych, każdy pytał się sąsiada, jaki ma przy-

dział mobilizacyjny. Jakiś starszy pan wołał: jeśli wybuchnie wojna, zaciągam się jako ochotnik.

Wieczorem w kinie publiczność oklaskiwała gorąco Roosevelta, śmiano się zaś i gwizdano, patrząc na paradny krok oddziałów, maszerujących na urodzinowej paradzie przed kancle-rem.

Mam wrażenie, że publiczność francuska przyjęła mowę kancлера bardzo źle, znacznie gorzej, niż prasa. Przeciwnie czło-wiek zrozumiał z niej tylko to, że Hitler jeszcze czegoś żąda, że więc znowu nie będzie miał świętego spokoju. I że nie ma sensu ustępować, bo ledwo się ustąpi, coś nowego jest na tapecie. Kanc-lerz wyraźnie oszczędzał Fran-cję w swem przemówieniu. Nie widzę, by to zrobiło na ulicy pa-ryskiej wrażenie. „Temps” dzi-siejszy pisze dyplomatycznie, że

próba Hitlera wbić kł na po-miedzy Francję, a Anglię i Pol-ską jest zupełnie wainé”. Fran-cuzi reagują prościej: „Czyż mo-że się on ludzi naprawdę, że się-damy nabrać, iż od nas się nicze-go nie żąda? I na nas przyjdzie kolej”.

Nieliczne bardzo defetystycz-ne czy pacyfistyczne poglądy są reprezentowane wyłącznie przez grono starszków, których moż-na spotkać w restauracjach sław-nych z dobrego jedzenia. Tam ci ludzie, którzy lepiejby zrobili przenosząc się w zaświaty, bre-dzą, że Francja jest skończona, że wojna byłaby końcem wszyst-kiego, powszechną ruiną, zagład-ą cywilizacji. Ale lud jest dużo zdrowszy. I twardszy. Kobiety wydają mi się jeszcze bardziej wojowniczo usposobione od mę-czyzn.

Lup.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-ej)

Ekspose min. Becka przedmiotem ogólnego zainteresowania (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(M.) Ogłoszony równocześnie ze zwołaniem na piątek posie-dzenia Sejmu porządek obrad tego posiedzenia nie obejmuje wprowadzenia expose min. Becka, nie mniej jednak uchodzi za rzecz prawie pewną, że minister Beck zabierze głos poza porządkiem dziennym.

W tym samym dniu charge d'affaires ambasady Rzeczypos-politej Polskiej w Berlinie, ks. Lubomirski, doręczy tamtejszemu urzędowi spraw zagranicznych odpowiedź rządu polskiego na zna-ne memorandum rządu niemieckiego.

Expose min. Becka oczekiwane jest z olbrzymim zaintere-so-waniem. Ilość zapotrzebowań na karty wstępu do łoży prasowej i na galerię dla publiczności będzie zapewne rekordowo wielka.

Nie jest wykluczone, że w czasie expose min. Becka będą o-beccni w łoży dyplomatycznej m. in. ambasadorowie mocarstw za-chodnich tudzież ambasador Stanów Zjednoczonych.

W kołach politycznych żywo komentowany jest pobyt w Warszawie ambasadora Lipskiego. Nie ulega wątpliwości, że am-basador Lipski powróci do Berlina dopiero po wygłoszeniu przez ministra Becka przemówienia w Sejmie. Z okazji swego pobytu w Warszawie ambasador Lipski złoży ministrowi Beckowi obszer-ne sprawozdanie i otrzyma od niego instrukcje.

WARSZAWA. Pat. Porządek dzienny 23 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja 1939 r. o godz. 11-ej przewiduje m. in.: 1) Pierwsze czytanie rzą-dowych projektów ustaw: a) o upoważnieniu Prezydenta Rze-czypospolitej do wydawania dek-retów, o ratyfikacji umowy mę-dzy Rzeczypospolitą Polską a

Rzeszą Niemiecką w sprawie gra-nicznego odcinka rzeki Drwę-cy, o ratyfikacji umowy dodat-kowej do umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką, o ratyfika-cji protokołu taryfowego między Polską a Estonją.

Widomy znak odpreżenia w Hiszpanji

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru: Zapory zbudowane ostatnio na drodze do Lallinea zostały wczoraj rano z polecenia władz wojskowych usunięte. Brytyjski okręt wojenny „Ramilles” oraz trzy brytyjskie i trzy francuskie kontrtorpedowce opuściły wczoraj rano port Gibraltaru, udając się w kierunku wschodnim.

Oczekiwane jest, że niemieckie okręty wojenne,

znajdujące się na morzu Śródziemnem opuszczą dziś Tangier oraz hiszpańskie porty Cadix, Algeciras, Ceuta i Malaga.

GIBRALTAR. Pat. Niemieckie okręty wojenne, któ-re od paru dni przebywały w portach hiszpańskich, wyszły wczoraj po południu na pełne morze i odply-nęły w kierunku zachodnim.

MILJON ŻOŁNIERZY WIELKIEJ BRYTANJI na straży udzielonych gwarancji przeciwko agresji

LONDYN. PAT. Lord Chatfield, minister koordynacji obro-ny oświadczył, że ustawa o przysposob. wojskowym pozwoli na powołanie kontyngentu, który wraz ze stanem regularnej armii terytorjalnej PODNIESIE SIŁY ZBROJNE KRAJU DO MILJONA ŻOŁNIERZY. Stan ten będzie można osiągnąć bez wykorzysty-wania rezerw, lub służby obrony cywilnej.

Minister Chatfield dodał, że cały naród brytyjski zgodnie aprobuje nową politykę rządu. Lord Chatfield zaznaczył przytem, że W. BRYTANIA NIE JEST BEZWZGLĘDNIE WROGO USTO-SUNKOWANA DO NIEMIEC, A TYLKO OD RZESZY ZALEŻY, CZY DANE OSTATNIO PRZEZ WIELKĄ BRYTANJĘ GWA-RANCJĘ NIEKTÓRYM KRAJOM BĘDĄ MUSIAŁY BYĆ WYKO-NANE.

LONDYN. PAT. Złożony wczoraj w Izbie Gmin projekt ustawy o przysposobieniu wojskowym przewiduje rejestrację wszystkich młodych ludzi w wieku lat 20 i 21. Młodzi ludzie zdolni do służby wojskowej zostaną wzięci do szeregów jako milicjanci i przejdą specjalne wyszkolenie w ciągu 6 miesięcy, następnie przeliczeni zostaną na okres 3 i pół lat do sił pomoc-nicznych, lub rezerw dodatkowych. Pewien procent będzie praw-dopodobnie skierowany do lotnictwa i marynarki, gdyż projekt upoważnia marynarkę do stworzenia specjalnej rezerwy mor-skiej.

Mobilizację można będzie zarządzić niezwłocznie

LONDYN. PAT. Wniesiony w dniu przedwczorajszym i ogłoszony wieczorem projekt ustawy o rezerwowych i pomoc-nicznych siłach wojskowych, zmierza do uproszczenia procedury powoływania rezerwistów wojskowych, w tej liczbie także re-zerwistów armii terytorjalnej. Dotychczasowa procedura była na-stępująca. Ogłaszano proklamację królewską, rozplakatowywa-no afisze i powoływano rezerwistów indywidualnych. W ciągu 10-ciu dni musiał być zwołany parlament. Jedynie poważny kry-zys mógł usprawiedliwić powołanie rezerwistów.

WEDŁUG NOWEJ PROCEDURY KRÓL BĘDZIE MOĞŁ W DRODZE ZARZĄDZENIA UPOWAŻNIĆ MINISTRÓW LOT-

NICTWA, MARYNARKI I WOJNY DO POWOŁYWANIA, W CAŁOŚCI LUB CZĘŚCIOWO SWYCH REZERW I SIŁ POMOC-NICZYCH, O ILE MINISTROWIE CI UZNAJĄ ZARZĄDZENIE TAKIE ZA KONIECZNE..

Plan ewakuacji na wypadek wojny

LONDYN. PAT. Minister zdrowia publicznego ogłosił za-sady planu ewakuacji ludności na wypadek wojny do obszarów, uważanych za mniej zagrożone. Ewakuacją tą objętych miałoby być 3 miliony kobiet, dzieci i niezdolnych do służby wojskowej.

Czy Ameryka zrewiduje ustawę o neutralności

WASZYNGTON. PAT. Wczoraj o p. 11-nocy auto natycznie wygłosił artykuł 2-gi ustawy o neutralności, tak. zw. klauzula „Cash and carry”. Klauzula ta przewidywała, że w czasie wojny wywóz produktów amerykańskich do krajów prowadzących woj-nę musiał być odbywać za gotówkę i na statkach nie pod flagą amerykańską.

Zdaniem kół politycznych nowy stan rzeczy, jaki zapanu-je od dziś, będzie miał w skutku rewizję sytuacji ogólnej w du-chu, pożądanym przez większość opinii publicznej.

Pożyczka angielska dla Rumunii

5 milj. funtów na dobrojenie

LONDYN. Pat. Korespondent „Financial News” z Bukaresztu donosi, że rząd brytyjski skłonny jest udzielić Rumunii kredytu w wysokości 5 milj. funtów na okres 5 lat przy oprocentowaniu 6 proc. rocznie. Spłata tego kredytu miałaby być rozpoczęta od roku 1940 w formie dostaw surowców. Cała suma przy-znanego kredytu użyta ma być na zakup materiału wojennego.

Rząd domaga się pełnomocnictw

WARSZAWA PAT. Wczoraj rząd wniosł do Sejmu uchwa-ly na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 maja projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

Uzasadnienie potrzeby pełnomocnictw

WARSZAWA PAT. W uzasadnieniu rządowego projektu u-stawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów czytamy co następuje:

Obecna sytuacja stawia państwo w obliczu zagadnień, któ-rych natychmiastowe sprawne i sprężyste rozstrzygnięcie może się stać nakazem chwili. W rzędzie tych zagadnień za najważniejsze ze stanowiska aktualnych potrzeb państwowych uznać należy sprawy, związane z podniesieniem i uodpornieniem gospodarstwa narodowego oraz dalszem wzmocnieniem gotowości obronnej pań-stwa.

Należyte, odpowiednie do ostrości narastających problemów rozstrzygnięcie spraw powyższych wymagać może, w miarę nasu-wających się konieczności, wkraczanie na drogę ustawodawczą. Licząc się z tem oraz mając na uwadze konieczność przyspiesze-nia i uproszczenia w tych sprawach procedury ustawodawczej, rząd wnosi powyższy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R.P. do wydawania dekretów, obejmujących upoważnienie do u-stawodawczego regulowania spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa. Projektowane, upoważnienie nie obejmuje zmian systemu walutowego, ponieważ stałość waluty powinna być nadal nienaruszalną zasadą polityki państwa.

Wrażenie w kołach politycznych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(M.) W kołach politycznych z dużym zainteresowaniem przy-jęto uchwałę Rady Ministrów o projekcie ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, czyli usta-woy o pełnomocnictwach. Z drugiej strony jednak uchwała ta ni-koj nie zaskoczyła, gdyż spodziewana była już od dłuższego cza-su. Przewidują, że projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęty zostanie przez Sejm i Senat bez dyskusji.

W kołach politycznych sądzą ponadto, że zwrócenie się rzą-du do Sejmu w sprawie pełnomocnictw zaprzecza kursującemu tu i ówdzie pogłoskom o mającym nastąpić z końcem czerwca zwoła-niu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Podobno jednak pełnomocnict-wa mają pozostać bez wpływu na czas trwania sesji obecnej.

Korfanty przebywa w więzieniu w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(M.) Wojciech Korfanty, który został, jak wiadomo, przed kilku dniami aresztowany w Katowicach, przebywa obecnie w Warszawie w więzieniu przy ul. Dzielnej. W więzieniu tem odwie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej).



Korfanty przebywa w więzieniu w Warszawie

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Na wtorek obrońca jego adwokat Glaser. Należy zaznaczyć, że między aresztowaniem Korfantego, a aresztowaniami innych emigrantów brzeskich w chwili ich powrotu do kraju niema żadnej analogii. Korfanty bowiem, mimo tego, że siedział w Brześciu, nie był jednak oskarżonym w procesie brzeskim, a obecne jego aresztowanie posiada charakter zapobiegawczy. Korfanty znajduje się mianowicie pod zarzutem popełnienia przestępstwa skarbowego, którego miał się dopuścić w roku 1924. Sledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Demant, znany ze sprawy brzeskiej.

Polityczne momenty na zjeździe ZOR-u

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(M.) W Warszawie odbył się walny zjazd członków oddziału stołecznego Związku Oficerów Rezerwy. Zjazd obfitował w dość ciekawe momenty polityczne. Na zjeździe tym przeprowadzono wybory nowego zarządu z gen. Góreckim jako prezesem. Kandydatura gen. Góreckiego natrafiła jednak na sprzeciw członków Związku, zbliżonych ideowo do Stronnictwa Narodowego i do Oeneru. Koła z pod znaku tych ugrupowań lansowały kandydaturę pułk. Arciszewskiego, który jednak nie zgodził się na wysunięcie swej kandydatury. Pułk. Arciszewski rzekomo miał szanse zdobycia poważnej ilości głosów.

Przed wielką manifest. hallerczyków w Bydgoszczy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(M.) Związek Hallerczyków czyni obecnie intensywne przygotowania do wielkiej uroczystości w związku z dwudziestą rocznicą przyjazdu błękitnej armii z Francji do Polski. Uroczystość odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 20 i 21 b.m.. Na obchód przybędzie gen. Haller, który odbierze wielką defiladę oddziałów Związku Hallerczyków. Gen. Haller wygłosi też zapewne dłuższe przemówienie. Na charakter obchodu nie pozostanie bez wpływu obecna sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza stan stosunków polsko-niemieckich.

Węgrzy znaleźli przyjaciół

Komunikat o wizycie Teleky'ego w Berlinie

BERLIN. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: w dniu wczorajszym zakończyła się wizyta węgierskich mężów stanu.

W rozmowach, które przeprowadzili królewski premier węgierski hr. Teleky oraz królewski węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky z kanclerzem Hitlerem, ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem, feldmarszałkiem Goeringiem i zastępcą kanclerza Rzeszy Rudolfem Hessem OMÓWIONO W SPOSÓB SZCZERY WSZYSTKIE DO TYCZĄCE OBECNIE NIEMIEC I WĘGIER ZAGADNIENIA AKTUALNE.

Prócz tego zbadanie sytuacji europejskiej ujawniło tu pełną równość poglądów. Zorganizowane w ramach wizyty przyjęcia STAŁY SIĘ CENNYM PRZYCZYNNIEM DO DAŁSZEGO POGLĘBIENIA PRZYJAZNI WĘGERSKO-NIEMIECKIEJ.

BUDAPESZT PAT. W środę po południu zwołana będzie komisja spraw zagranicznych izby posłów, w czwartek zaś ta sama komisja izby wyższej. Na posiedzeniach tych premier Teleky i ministrowie Csaky, którzy powrócą z Berlina, poinformują członków komisji o przebiegu wizyty i rozmowach z kanclerzem Hitlerem i niemieckimi mężami stanu. W czwartek w południe nastąpi rozwiązanie izby posłów.

Oświadczenie premiera Litwy

KOWNO. PAT. Premier gen. Czernius, przemawiając w dniu wczorajszym na ogólnolitewskim zjeździe izby rolniczej, omówił również prowadzone obecnie niemiecko-litewskie rokowania gospodarcze.

Zdaniem premiera, niema symptomów, które pozwalałyby przypuszczać, że prowadzone w Berlinie rozmowy nie dadzą wyników dodatnich. Początek tych rozmów — zdaniem premiera — jest pomyślny. Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej, premier zaznaczył, że sytuacja międzynarodowa Litwy nie uległa naogół żadnej zmianie na gorsze.

„Znaleźliśmy się w tej sytuacji — mówił premier litewski, — że Litwa jako państwo niepodległe jest potrzebna naszym sąsiadom. Są oni zainteresowani, abyśmy pozostali niezależni i jeśli będziemy przygotowani do obrony swego państwa, staniami się czynnikami, z którym każdemu wypadnie się liczyć.

Do sporów innych państw nie wtrącamy się, oświadczamy jednak wyraźnie, że kraju swego bronimy będziemy“.

TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH brytyjsko-sowieckich

LONDYN. PAT. Na temat rokowań z rządem sowieckim korespondent dyplomatyczny „Timesa“ oświadcza, że Londyn odbywa obecnie konsultacje z Paryżem i przygotowuje odpowiedź na propozycje sowieckie z końcem bieżącego tygodnia.

Zdaniem korespondenta, rząd sowiecki w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku, że pakt europejski winien być zorganizowany na jaknajszerszej płaszczyźnie ze strony zaś brytyjskiej oświadcza, że W. Brytania uważa, że ewentualna agresja za sprawą również brytyjską, ponieważ rząd brytyjski posiada obecnie wzajemne zobowiązania z Francją, Polską, Portugalią i Egiptem, udzielił gwarancji Rumunii i Grecji, przeprowadził wysoce zadawalające rokowania z Turcją i posiada porozumienie z Francją na rzecz obrony Szwajcarii i Niderlandów.

Przeciwko któremukolwiek z tych państw nie mogłaby być podjęta akcja agresywna bez wciągnięcia W. Brytanii. Rząd sowiecki został zapewniony, że o ile zadeklaruje swą gotowość przyjęcia z pomocą na rzecz przeciwdziałania się agresji w Europie wschodniej, gdyby tego państwo zaatakowane zażądało, to nie zostanie pozostawiony sam, albowiem W. Brytania i Francja natychmiast

odpowiedziałyby ze swej strony, ale o ile chodzi o rozważenie szerszego paktu, rząd brytyjski uważa za swój obowiązek uwzględnienie reakcji, jaką tego rodzaju pakt wywołałby między państwami europejskimi, a nawet poza europejskimi.

Stanowisko opozycji znalazło swój wyraz wczoraj w Izbie Gmin, gdy przewodca Labour Party poseł Atlee zainterpelował premiera wspomagany przez innych posłów opozycji, domagając się od Chamberlaina w sposób nieco natarczywy udzielenia Izbie stosownych wyjaśnień.

Odpowiadając na interpelację posła Atlee, premier Chamberlain oświadczył: „Jak Izbie wiadomo, od kilku tygodni toczą się rozmowy z rządem sowieckim i innymi zainteresowanymi rządami. W toku tych rozmów wysunięte zostały przez obie strony rozmaite propozycje i kontrpropozycje. Rokowania te wciąż jeszcze się toczą i przed ich zakończeniem nie uważam, aby było rzeczą stosowną ujawniać jakiekolwiek szczegóły.“

Posel Atlee jednak nie dając za wygraną uważał za stosowne wywrzeć jeszcze silniejszą presję na premiera i zapytał czy premier zdaje sobie sprawę z tego, że znaczna część opinii interesuje się postępaniem, osiągnięciami i dotych-

czas w tych rozmowach i że opinia ta nie uważa, aby rząd brytyjski prowadził te rokowania tak szybko, jak byłoby to możliwe. Odpowiadając premier Chamberlain oświadczył: „Nie na to nie poradzę jeżeli część opinii odnosi takie wrażenie i mam nadzieję, że poseł Atlee nie uczyni nic, aby tego rodzaju wrażenie umocnić. Przekonany jestem, że poseł Atlee nie pragnie stać niezgodny między rządem sowieckim a rzą-

dem brytyjskim. Prowadzimy dyskusję o wybitnie przyjaznym charakterze, w toku której wypadają bardzo wiele szczegółów rozważać oraz mieć również na uwadze interesy innych rządów. Zdaje sobie sprawę z tego, że odczuwana być może pewna doza niecierpliwości i jeżeli wydaje się, że zachodzi duża szansa, że to mogą zapewnić Izbie, że rządowi brytyjskiemu nie brakuje dobrej woli“.

Rząd angielski nie odpowie Hitlerowi Henderson jedzie z raportem do Londynu

LONDYN. PAT. Ambasador brytyjski w Berlinie Henderson przed odjazdem do Londynu przyjęty był wczoraj na krótkiej rozmowie przez min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Jak zapewniają z kół Foreign Office, rozmowa ta nie miała większego znaczenia i nie wyszła poza ramy zwykłej kurtuazji dyplomatycznej. Ambasador Henderson — zapewniają w kółach miarodajnych — nie posiadał żadnych specjalnych instrukcji, a zwłaszcza nie żądał dodatkowych wyjaśnień do mowy kanclerza Hitlera. Jednym z punktów, jakie ambasador Henderson w krótkiej swej rozmowie z min. Ribbentropem poruszył, było podanie do wiadomości, że układ morski między Wielką Brytanią a Niemcami nie ma już więcej mocy obowiązującej, rząd brytyjski nie ma bowiem zamiaru odpowiadać na memorjał niemiecki obszerniejszą notą.

Kto kogo pobije

Aktualna dyskusja francusko-włoska

RZYM. Pat. Virginio Gayda zamieszcza w „Giornale d'Italia“ artykuł, stanowiący odpowiedź na artykuł „Journal des Debats“ — w którym autor twierdził, że w razie wojny, państwa osi zostaną rozbite, gdyż demokracje posiadają więcej surowców i broń, przyczem specjalnie tragiczną byłaby sytuacja Włoch, które byłyby izolowane na Morzu Śródziemnym. Włochy, — pisze Gayda, — oczekują ze spokojem francuskiej ofensywy. Potężna flota włoska nie potrzebuje po okupacji Albanii strzec Adriatyku, to też będzie mogła zadawać wrogom ciężkie ciosy. Lotnictwo włoskie będzie mogło zniszczyć punkty żywotne najgłębiej na terytorjum wroga położone. Wresz-

cie chemiczna broń włoska, rozporządzająca niezwykłymi materiami wybuchowymi, nie będzie mogła być zniszczona w ciągu kilku dni.

RZYM. Pat. Virginio Gayda, polemizując na łamach „Giornale d'Italia“ z prasą francuską i angielską na temat ostatnich zarządzeń wojskowych Włoch oraz obecnej wizyty gen. Brauchitscha we Włoszech, twierdzi, że wszyscy są zgodni w mniemaniu, iż oba te fakty są odpowiedzią na francusko-angielską politykę okrażeń.

Hitler, pisze Gayda, mówił jasno i dał dowody swojej dobrej woli. Również jasno przemawiał Mussolini. Rozwiązanie spraw francusko-włoskich zale-

ży od wykonania przez Francję zobowiązań, jakie ma ona wobec Włoch. Odrzucając żądania włoskie, jako agresywne Francja nie przestrzega faktów, datujących się z czasów wojny.

Jest rzeczą jasną, — konty-

nuuje Gayda, — że obydwa imperja zachodnie pragną obecnie przejść do ofensywy i pod pretekstem obrony państw mniejszych, chciałyby zahamować naturalny rozwój narodów młodych, żądających sprawiedliwości.

REUMATYZM ARTRETYZM

KURACJE RYCZAŁTOWE 2, 3 i 4 TYGODN.

choroby kobiece i dzieci, schorzenia sercowe i górnych dróg oddechowych

leczy **INOWROCŁA W-ZDRÓJ** SOLANKI — BOROWINA

INHALATORIUM KWASO - WĘGLOWE WODOLECZNICTWO Informacji udziela: Zarząd Zdrojowy — Orbis — PAR

Anglia wysiedla agitatorów niemieckich

LONDYN. PAT. Home Office zakomunikowało ambasadzie niemieckiej nazwiska Niemców, którzy mają być wysiedleni za uprwanie działalności narodowo-socjalistycznej w Wielkiej Brytanii. Lista obejmuje następujące nazwiska: Otto Karlowa, który jest przywódcą organizacji politycznej w Wielkiej Brytanii, Himmelmanna — przywódcą londyńskiej grupy, Johanna Wolffa — urzędnika niemieckiego biura podróży, dr. Rosel — korespondent londyński organu Goeringa „National Ztg“ oraz panna von Griesheim — organizatorka związku dziewcząt niemieckich. Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że jeśli chodzi o dzień nikaży, to wydaleniu są nie za działalność zawodową, a za działalność narodowo-socjalistyczną.

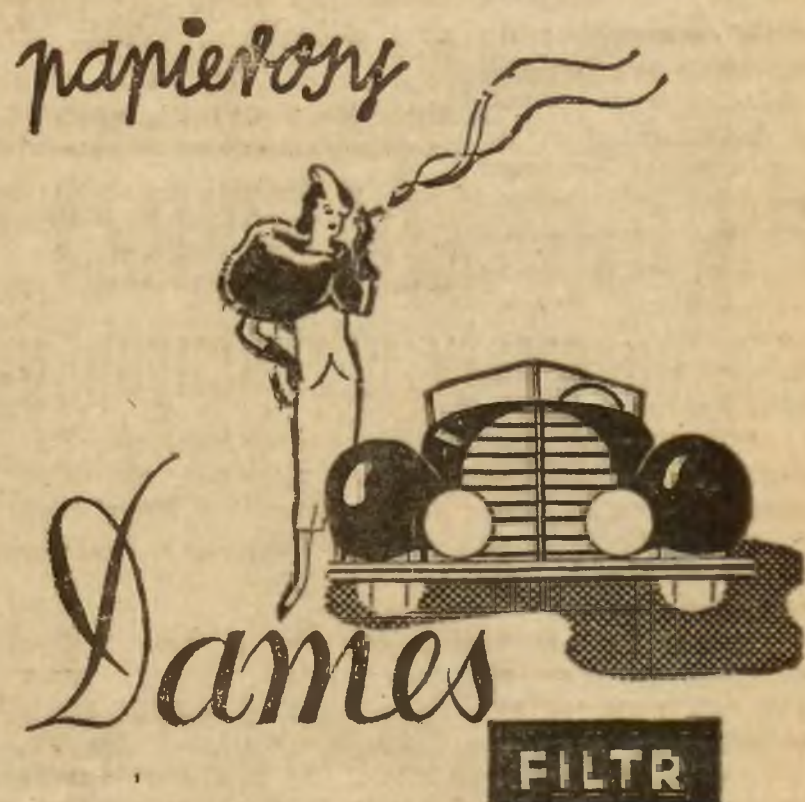
Jak słychać, nastąpić mają dalsze wysiedlenia, wydaje się jednak, że wymieniana w prasie liczba 50 osób jest przesadzona.

SŁUŻEW-SŁUŻEWIEC

PRAWDZIWA OKAZJA NABYCIA PIĘKNYCH PARCELI

Suche, zdrowe tereny w obrębie stolicy, w sąsiedztwie nowych wyścigów. Tramwaje, autobusy, inwestycje w reprezentacyjnej nowej dzielnicy. Dogodne warunki nabycia (kredyt 3 — 5 lat). Akty natychmiast.

ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILLANOWSKICH — Marszałkowska 94 m. 18, tel. 844-56, godz. 9 — 15 i 17,30 — 19.



Polski Monopol Tytoniowy zalecał po raz pierwszy w tych papierosach filtr z ligniny stanowiący w tej dziedzinie ostatnie słowo higieny

To co się zawsze przyda

Znane przysłowie japońskie mówi: „Parasol noś i przy pogodzie“. Ośloni cię on zarówno przed deszczem, jak i przed palącymi promieniami słońca. Jeszcze lepiej, niż parasol, przydadzą się nam we wszystkich okolicznościach życia pieniądze. Czy to w latach rozkwitu życia gospodarczego, czy w dobie kryzysu, czy w okresie pokoju, czy też wstrząsów politycznych, będzie mógł najłatwiej spełnić swój obowiązek obywatelski i będzie miał największe szanse wyjścia z wszelkich opresji

naturalnie ten, kto posiada odpowiedni zasoby materialne.

Jakkolwiek wszystko to, cośmy powiedzieli wyżej, wydaje się zupełnie jasnym, to jednak nie brak zawodowych pesymistów, którzy, napotykać na przeciwności lub niepomyślną koniunkturę, zatracają energię i zdają się na łaskę i niełaskę rozgrywać się poza nimi wypadków. Ci sami sobie przypisują muszą winę niepowodzeń, choć oczywiście żyć będą pretensje do całego świata, tylko nie do siebie.

Należy więc wciąż myśleć o pomnożeniu swych dóbr. Pracować, oszczędzać, no i próbować szczęścia w grze na Loterii Klasowej, która co miesiąc daje nam nową sposobność zbagacenia się. I kto wie, czy właśnie nie najbliższe ciągnięcie przyniesie nam upragnioną wygraną. W każdym razie warto spróbować i jak najszybciej zaopatrzyć się w los.

Poławiacze rybek

Atletyka

Dr. Robert Mac Murray, wedle pism, jeden z najbardziej znanych amerykańskich psychologów, wystąpił surowo przeciw nowej modzie amerykańskiej, która polega na polowaniu żywcem złotych rybek.

Połykanie złotych rybek — powie dział on — cierpią na ten sam defekt, który powoduje, że ludzie wysiadają dniami i nocami np. na drzewie, aby w ten sposób ustanowić rekord. Podobne dążenie widuje się przy różnych lamatach, mających stanowić oryginalność tańca.

Profesor wywodzi, że zarówno polowanie żywych rybek, czego się nie robi przecież dla ich smaku, jak i wszelkie inne szaleństwa — wywołują się z t. zw. kompleksu niższości. Ludzie cierpiący na ten kompleks, są niezmierznie wrażliwi na wszelkiego rodzaju uznania, a ponieważ nie mogą zdobyć niczego istotnego, gdyż brak im do tego możliwości i kwalifikacji, więc szukają uznania i podziwu na innej drodze.

W ten sposób tylko można pojąć człowieka, który dumny jest z tego, że w przeciągu 14 minut połknął 67 złotych rybek.

Ponieważ sport przeniknął ostatnio także do młodzieży uniwersyteckiej, więc profesor zastrzegł się: „Zajmujemy się tym tylko dlatego, by naszą młodzież uchronić od tego rodzaju chorobliwych ekscesów“.

Połykanie złotych rybek jest oczywiście czystym szaleństwem amerykańskim. Czy jednak Europa jest lepsza? Połykanie Czechów na śniadanie, a Słowaków na podwieczorek, wydaje mi się szaleństwem nie mniejszym i bardziej ciężkostrawnym.

W „Kurjerze Powszechnym“ czytaliśmy wczoraj fascynujący opis walk zapędzonych:

W trzeciej (ostatniej rundzie) Kozielec kopnął nogą Szczerbińskiego w biodro. Po tym chaosie potężny Szczerbiński zwał się jak piorun rażony. Rozpoczęło się istne piekło: z galerji zaczęto Kozieleczyka bombardować przedmiotami, wśród których najgłośniejsze miejsce należało się bez sprzeczenia papierosnicy i zapalniczki. Ta ostatnia trafiła Kozieleczyka w głowę. Z parteru rzuciło się w ring dwóch młodzieńców, z których jednym udało się przedostać w ring i kopnąć Kozieleczyka w... miejsce, skąd wyrastają nogi. Oba krewkich „mścicieli“ uspokoiła policja. Następnie do Kozieleczyka rzucił się jeden z zawodników — Skrobisz — i uderzył go z „lekką“ po twarzy, co miało oznaczać rzucenie rekawicy (wyzwanie). W obronie „krzywdzonego“ Kozieleczyka stanęli inni ciężkości, walkę przerwano.

Dość! Atletci ciężcy, ale styl też nie lekki, choć można powiedzieć — barwny.

Wel.



DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁE SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Paryż o mowie Hitlera

(Początek na str. 1-ej)

REAKCJA ANGLIKÓW

Widziałem parę przyjaciół Anglików, dyplomatów i dziennikarzy, przed mową i po mowie. Przed mową, póki nie była przesądzona sprawa służby wojskowej w Anglii, byli w stanie zdenerwowania i podniecenia, w jakim nie widziałem nigdy żadnego Anglika, a rzadko kiedy przedstawicieli innych narodowości. „Na co czekamy, krzyczeli, to skandal, byśmy siedzieli w domu i Francuzi mieli sami walczyć. Jeśli będziemy tak dalej postępować, to będziemy mieli wojnę — tylko służba wojskowa w Anglii zmusi Berlin do ostrożności“. Po mowie Hitlera, którą nie wiem dlaczego Angliki uważają za dość umiarkowaną, widzę ich znacznie spokojniejszych. „No widzi pan, mówią, skorośmy uchwalili służbę wojskową, Hitler robi się rozsądnym. Jego mowa byłaby znacznie gorsza, gdyby nie uprzednia decyzja Anglii. Teraz jeszcze trzeba jaknajprędzej zrobić wielką armję angielską, Churchill wziął do rządu, najlepiej na premjera, i zobaczymy, jak Niemcy będą śpiewać. Hitler, mówią, jest człowiekiem, który silną wolą dużo osiągnął: gdy zobaczy silną wolę u nas — to będzie uważał, bo rozumie czym to grozi“.

REAKCJA AMERYKANÓW

Spotkałem paru Amerykanów różowych, uśmiechniętych, jak zawsze dość naiwnych. Pytam się, co sądzą o zamiarach Rzeszy?

Well, powiada starszy, jowialny jegomość, — widzi pan, gdyby zapytano Al Capone, w dniach jego świetności, który bank zamierza ograbić — napełniby odpowiedzi: ten, który jest najmniej strzeżony. I teraz chodzi tylko o wymacanie, co można bez ryzyka dostać.

MOJA REAKCJA

Śluchając mowy kanclerza, miałem wrażenie, że słyszę głos człowieka zmęczonego i zdenerwowanego. W swej mowie kan-

clerz podarł sam swe dwa najważniejsze tryumfy dyplomatyczne: pakt z Polską i pakt morski z Anglią, które w dużym stopniu pozwoliły mu przeprowadzić całą grę austriacką i czeską. Co ma wzamian? O „ęgrzech i Jugosławii“ mówił lekko — widocznie czuł, że to nie jest ekwiwalent. O Włoszech mówił mniej, niż się spodziewałem: czyżby się nie czuł ich pewny. Tak samo o Hiszpanii. Nie wspominał ani jednym słowem o Rosji i bolszewizmie. Czyżby tam chciał się asekurować? Sowiety byłyby dziecinne, gdyby na tę grę poszły.

Miałem uczucie, że kanclerz z pewnym żalem widzi ruinę swej polityki wobec Anglii i wobec Polski, ruinę, którą sam spowodował. Chciałby do niej wrócić, zwłaszcza w stosunku do Anglii. W każdym razie o Anglii mówił z szacunkiem, natomiast drwił ze Stanów Zjednoczonych. Liczy widocznie na izolacjonistów amerykańskich. Sądzę, że się w razie wojny przeleci. Ameryka nie wytrzyma bombardowania Paryża i Londynu. Po pierwszym rajdzie aero-

planów wypowie Rzeszy wojnę.

Istotną treść ma mowa Hitlera tylko w stosunku do Polski. I tutaj wydaje mi się, że jednocześnie próbuje dwóch metod. Albo chciałby nas zneutralizować z powrotem — istotnym powodem wypowiedzenia paktu z Polską jest oczywiście nasz układ z Anglią, a nie żądanie Gdańska. W takim razie mógłby spokojnie zabrać się do Węgier i Rumunii. Albo widząc, że zneutralizować Polski się nie da, próbuje nas izolować, tak by wojna z Polską była „lokalna“. Ten manewr jest naiwny. Żadnej wojny lokalnej Rzesza dziś prowadzić nie może. Każda przeistoczy się w powszechną w 24 godziny. Przy obecnych nastrojach Anglii i Francji jest nie do pomyslenia, by te dwa państwa mogły powstrzymać stanowisko wobec Czechosłowacji. Skończyłyby się, nie respektując przyrzeczeń udzielonych zaledwie parę tygodni temu. I to każdy człowiek z ułicy rozumie. Może Jugosławia spekulować na neutralność, ale nie Francja i Anglia.

Jeżeli Hitler rozpocznie woj-

Notatki do abecadła

Adolf lubi rzec z patosem.

Autostrada? — ausgeschlossen!

Bez pań żywot nie jest lekki.

Berchtesgaden — rodzaj Mekki.

Ciężką rękę ma macocha.

Ciana teść Albanję kocha.

Dachau — to nie uzdrowisko.

Duce Brenner ma zablisko.

Essex — bardzo dobre auto.

Europa — Lebensraum to.

Fausterecht — nie wspólnego z Goethem.

Flota — czcigł angielską flotę!

Goering, Goebbels — to myśliwi.

Gdańskiem trudno się pożywić.

Heil dość rzadko bywa szczere.

hachę małą pisz literą.

I wśród panien dużo gąsek.

Istria — bardzo smaczny kasek.

Karol (król) obiecał wszędzie.

Klajped więcej już nie będzie.

Loteryjka — gra zabawna.

Litwa także jest niebezpieczna.

Masła braknie, lecz są szelki.

Mała Malta — kłopot wielki.

Nosi wodę dzban do czasu.

Napoleon też miał paszę.

Oś niezawsze bywa trwała.

Ogędziemi też się działa.

Przykro Czechom się urodzić.

Parasole są dziś w modzie.

Ribbentropp używa von.

Ruble złote — daj na FON.

Strzeż się złego towarzystwa.

Stalin myśli, że skorzysta.

Tatuś pasem obil Stacha.

Tiso, Tiso nie bądź hacha!

Wiedeń miastem był wesolem.

Węgry miały dobrą szkołę.

Zama — koniec Kartaginy.

Zatem ABC kończymy.

Billard.

ne np. Anschluss Gdańska, to będzie dla Niemiec punktem wyjścia najgorszym, albowiem Włochy się wówczas napewno nie ruszą. Uważam za absolutnie wykluczone, by, niezależnie od wszelkich tajnych zobowiązań, Mussolini mógł kazać Włochom iść na wojnę z powodu konfliktu, któryby interesów włoskich bezpośrednio nie dotyczył. Wszyscy Włosi pragną tylko neutralności na wypadek wojny: i ci, których widziałem w Rzymie, i emigranci włoscy we Francji, i turyści włoscy na Rivierze. Cały ich instytnkt narodowy pcha ich w tym kierunku. Nie powinni byliśmy robić wojny w 1914 r., trzeba było czekać i targować się — powiadają. Żaden dyktator nie może neglować tak głębokiego instytnktu całej ludności. Wojna, rozpoczynająca się od konfliktu Rzeszy z Polską — to neutralność Włoch. A neutralność Włoch, to pewność klęski Niemiec w krótkim czasie.

A może najciekawszą rzeczą w mowie kanclerza było to, że Hitler raz wspominał, że już niedługo pozostanie przy życiu, że parę razy mówił o sobie i swych czynach jakgdyby z perspektywy historyka, że ciągle powoływał się na trybunał historii. Czy tam ciągle historję Napoleona przez Bainville'a, który powiada, że właśnie wielki cesarz mówił o sobie i swych czynach, jakby chodziło o kogo innego — ale dopiero w 1813 r. Czyżby kanclerz Hitler, którego podobieństwo do Napoleona jest frapujące (każdy człowiek z ułicy robi tutaj to porównanie), był już w tym okresie? Ja osobiście myślę, że zajęcie Pragi było jego Wagramem: zwycięstwem błyskotliwym, olśniewającym i niepotrzebnym. Zaś zerwanie paktu z Polską wydaje mi się takim samym błędem Hitlera, jak wojna hiszpańska była początkiem katastrofy Napoleona. Wojna z Polską — o ile ją kanclerz wywoła — będzie jego 1812 rokiem i bardzo prędko zamieni się w Lipsk i Świętą Helenę. Bo to, co w napoleońskiej epopei trwało lata, to w obecnej trwa zaledwie miesiące.

Lup.

„ICH LIEBE DICH, O EWIGKEIT“

Z głęboką satysfakcją czytam w „Słowie“ korespondencje z Francji p. Lup. Na tę moją satysfakcję składa się odprężenie nerwów, które rozdrażnił i poszarpał niewstrzymany chaos dnia dzisiejszego. Lup pisze o wypadkach europejskich ze spokojem i równowagą człowieka, który jest przygotowany na wszystko, albo wiem wie, że nawet w najgroźniejszych chwilach nie straci głowy. To opanowanie zawdzięcza Lup w pewnej mierze pobytowi we Francji, o której powiada, że jest „błogiem sanatorium dla nerwów“, aczkolwiek gotowa w każdej chwili spotkać się twarzą w twarz z niebezpieczeństwem wojny. Szczęśliwa Francja.

Ale w korespondencjach Lup'a, równoległe z podziwem, miłością i zachwytem dla Francji, biegnie wciąż troska o jej przyszłość, nie tę najbliższą, której zagrażać może wojna, ponieważ wojny Francja się nie lęka, lecz troska o byt Francji, o jej istnienie jako narodu: Francja bowiem wyludnia się, Francja wymiera.

Tak się złożyło że jednocześnie z ostatnią korespondencją Lup'a przeczytałem w „Prosto z

mostu“ obszerny artykuł ks. Piotra Turbaka p. t. „Na cmentarnej drodze“. Mowa w nim również o wymieraniu Francji, ale z tem wymieraniem zestawiona jest tabela rozrodczości Polski, z której wynika, że i w Polsce przyrost ludności zmniejsza się zastraszająco: liczba urodzeń rocznych na tysiąc mieszkańców spada w Polsce w ciągu 37 lat (1900 — 1937) z 43,5 na 24,9. To też ks. Turbak alarmuje i podaje najroźniejsze możliwości walki ze złem. Zanim skończymy, nazbyt naukowo — specjalnie i od wielu czynników zależne jest zagadnienie spadku i wzrostu urodzin, by można je omówić w krótkim, jak mój, feljetonie. Wszelako trzeba podnieść pewną okoliczność, na którą ks. Turbak nie zwrócił uwagi: oto nie tylko we Francji i w Polsce zmniejsza się przyrost ludności: jest to zjawisko, powszechne w Europie. Sekcja Higieny Ligi Narodów opublikowała w swoim czasie dane o spadku rozrodczości w państwach europejskich w latach 1921 i 1934. Według tych danych „urodzenia żywe“ na 1.000 mieszkańców przedstawiają się (w liczbach zaokrąglonych) w ważniejszych narodach jak następuje: Polska 35 i 26, An-

gla 20 i 14; Niemcy 22 i 18; Francja 19 i 16; Włochy 29 i 23; Szwecja 19 i 13; Norwegia 23 i 14... Podobny stosunek widzimy i u pozostałych narodów europejskich, z wyjątkiem Bułgarii i Rumunii, gdzie obserwujemy nieznaczny wzrost urodzin. Jednakże wszelkie dane o spadku urodzin nie są jeszcze absolutnym wskaźnikiem istotnego stanu rzeczy, ponieważ ze spadkiem urodzin idzie często w parze spadek śmiertelności — zmniejszenie się liczby zgonów, i skutkiem tego zaludnienie danego kraju albo się utrzymuje na stałym poziomie, albo nawet nieznacznie wzrasta. Niemniej faktem jest, że sprawy populacyjne w Europie nie są w porządku. Julian (nie Aldous) Huxley, profesor uniwersytetu londyńskiego, podaje, że za lat dwanaście (około r. 1951) ludność Wielkiej Brytanji zacznie się zmniejszać; to samo groźne zjawisko nastąpi w Stanach Zjednoczonych około r. 1970, a więc nie tylko Europa jest w niebezpieczeństwie wyludnienia się. Co o tem myśleć? Myśleć o tem muszą statystycy, ekonomiści, eugenicy, przyrodnicy, rządy państw. Co do mnie, pozostaje pod wrażeniem artykułu, który przeczytałem w „Przekroju“ p. t. „Atlantida — Europa“.

Artykuł zajął się analizą proroctwa św. Malachjasza. W Polsce proroctwo to obszernie komentował biskup A. Szlagowski, a jeden z najwnikliwszych komentatorów św. Malachjasza, Francuz La Tour de Noé, na podstawie przeciętnej długości pontyfikatu papieży obliczył, że ostatni według św. Malachjasza papież, oznaczony nazwą „Petrus Romanus“, panować będzie mniej więcej w latach 1953 — 1980; w tym czasie, jak mówi św. Malachjasz, „miasto na siedmiu wzgórzach runie i Sędzia Starszy będzie sądził lud; zaczem Koniec“. Schyłek więc w. XX ujrzy katastrofę kosmiczną. Rok 2000, który w wizjach poetyckich Wellsa oglądaliśmy na ekranach, niesie nam koniec. Ale i w roku 1000 czekała katastrofa. Ale chłijazm — to przecie odwieczna wiara — a może legenda — ludzkości o straszliwych klęskach, jakie na nią spadną, by wreszcie nastąpiła — również tysiącletnia — szczęśliwość. A może jest to poprostu tęsknota, nigdy nieukończona, do prawdy, dobra i piękna. Przejmujący wyraz dał jej u nas Zdzichowski „W obliczu końca“ Ale ona jest zaprawdę wiekuista i nieśmiertelna.

Wysz.

1939



W wirze stolicy

NASZ SAMOŁOT NAJLEPSZY!

Nieźle grają w tenisa Rumuni, nie spodziewano się po nich takiego poziomu. Mały, czarny, do cygana podobny Tananesco okazał się żyłą pierwszorzędną, przecykał Hebdę to jednak sztuka.

Gdy Rumuni nie machali rakietą pytano ich trochę:

— No i co u was słychać?

— A nie, przybywa nam kortów w Bukareszcie.

— Jaki nastrój ludności?

— Wiosna — to wszyscy zaw sze w lepszych humorach.

— Z Niemcami będziecie się bić?

— Jeżeli dojdziemy aż do nich w puharze Davisa to oczywiście.

— Niemcy się u was nie boją?

— Skąd? Cram nie gra, a Henckel jest w słabej formie.

Och ci tenisiści mający piłkę zamiast mózgu w głowie. Dłacie goźby zresztą Tananesco, były trener, orjentował się w polityce skoro nasz Baworowski dowiedział się o istnieniu Polski dopiero po Anschlussie.

Polaża publiczność w niedzielę na mecz tenisowy, było kilkanaście tysięcy na meczu ligowym, ale były to śmieszne garstki wobec olbrzymich tłumów na lotnisku. Pokazy aeroplanowe zakasowały wszelkie inne imprezy.

Jest u nas prawdziwy entuzjazm dla lotnictwa. Znakomita, przylatująca większość obywateli nigdy w życiu nie latała, nigdy nie widziała samolotu zbliżać, nigdy nie rozmawiała z pilotem. A jednak jakie zainteresowanie, jaka wiara, że nasze lotnictwo jest najlepsze na świecie. Przyjemnie zagadać pierwszego widza z brzegu, podrażnić go umyślnie:

— Oj, coś mało tych bombowców.

— A cóżbyś pan chciał by od razu wszystkie panu pokazano. Są w hangarach, dobrze schowane.

— W Niemczech widziałem większe...

— Wielki koń czy zawsze lepszy od mniejszego? Nasze są zwrotniejsze, poręczniejsze...

— Niemieckie były szybsze.

— A cóżbyś pan czas im mierzył, że wiesz tak napewno. I to pokazy — nie wojna, nikt tu nie dusi maszyny, nie pędzi na warjata.

— Kiedy jednak Niemcy...

— Ej bo jak gwiznę pana w mordę to przestaniesz mi tu o tych Niemcach trąkotać. Ant się umyć ich smolec powietrzny do naszego lotnictwa — rozumiesz pan?

— Słucha się tego jak pienia anielskiego. Oto duch wspaniały!

Karol

JASTRZĘBIEC — ZDRÓJ

— Perła Uzdrowisk Śląskich —

NAJSILNIEJ RADOczynna

SOLANKA JODO-BROMOWA

Kuracje ryczałtowe już od 126,50 zł.

„Lazienki Parkowa“ (pensjonat z łazienkami) czynne cały rok.

Początek sezonu od 15 kwietnia.

Informację udziela: Dyrekcja Zdrojowa oraz oddziały „PARA“.

Przemówienia obrony w procesie Kucharskiej

(Telefonem od specjalnego korespondenta z Warszawy)

Wtorkowy dzień rozprawy przeciwko Julii Kucharskiej poświęcony był przemówieniom obrońców.

Po poniedziałkowych, całodziennych niemal, wywodach prokuratora Firstenberga, który przedstawił Sądowi misternie skonstruowany gmach oskarżeń mających wskazywać na Kucharską jako na bratobójczynię i żądał dla niej kary śmierci, opinia społeczna była niezwykle zainteresowana pytaniem, jak też obrońcy wezmą się do rozwalania tego gmachu, jak będą usiłowali przekonać Sąd, że Kucharska jest niewinna.

Pierwszy przemawiał adwokat Jan DROBNIEWSKI, który wziął na siebie trudną i niewdzięczną rolę wykazania wszystkich wad śledztwa, prowadzonego w sprawie zamordowania s.p. inż. Zbigniewa Gierszewskiego.

„Ciężką stopą przeszedł pan prokurator po życiu Julii Kucharskiej — rozpoczął swą mowę obrońca — ale trudno, takie jest prawo pana prokuratora i taki jest jego obowiązek. Praw szych nie ustąpił z obowiązku wywodzić się z zacieka, twarzą bezwzględnością. Pan prokurator przygotowywał tę sprawę przez kilka miesięcy, żył nią przez ten czas. Ja zaś podejmuję się przeprowadzić dowód, że żył nią ponad stan”.

Grzech pierworodny śledztwa

Mecenas Drobniński mówi następnie o właściwościach prowadzenia śledztwa, które znalazło się w trud-

Truskawiec
ZDROJOWISKO
siarczano-solankowe
Sezon wiosenny
od 15 kwietnia
„Nattusia” oraz sól gorzka „Barbara”
do nabycia również w aptekach i drogeriach.

Giełda warszawska

z dnia 2 maja 1939 roku

WALUTY: Belg. belg. 90,35—90,82. Dolar amerykański 5,32—5,32½. Dolar kanadyjski 5,26½—5,29. Funt holenderski 281,90—283,62. Frank francuski 14,05—14,15. Frank szwajcarski 119,05—119,85. Funt angielski 24,80—24,96. Gulden holenderski 99,75—100,25. Korony duńskie 110,60—111,38. Korony norweskie 124,55—125,37. Korony szwedzkie 127,65—128,57. Lira włoska 17,00—17,60. Marki niemieckie 10,70—11,03.

AKCJE: Bank Polski 115,00. Cukier 36,50. Modrzewiów 19,00. Ostrowiec 80,00—79,00. Starachowice 53,75—54,25—54,00. Zieloniewski 68,00. Haberbusch 68,50. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 61,75. 3% inwestycyjna pierwsza 84,00 druga 82,50 serie nie notowane. 5% konwersyjna 67,00. 5% kolejowa 63,00. 4% prem. dol. 39,00. 4% konsolidac. 63¼ — 62¾ ost. setki i drobne. 4½% ziemskie serie piąta 57,50 — 57,25. — Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

M. KIRCHBACH

17)

Jak wtedy z Anną

— Czy nie możesz mi powiedzieć o czym dzisiaj rozmawiałyście?

— Naprawdę ją błagałam, by chciała zeznawać...

— Ale dlaczego milczy? Dlaczego milczała dotychczas?

— Milczy dla mnie. Obawia się, że mogłabym, mogłabym... Ach, nie mówmy dzisiaj. Proszę cię, obejmij mnie ramieniem.

— Plakała bezgłośnie, ale Jerzy czuł jak na dłonie padają mu gorące krople łez.

— Powiedz mi — rzekł, nie mogąc już zapanować nad sobą — czy naprawdę nigdy nie widziałas się z Piercem, tak, abym ja o tem nie wiedział?

— Jakżeby się to stać miało — odparła. — Widziałam go po raz pierwszy wówczas, gdy przyprowadziłeś go z sobą do Savoyu, a wtedy zawsze był przy tem. Później miałabym kłamać?

— Wybacz, kochanie, ale w takim razie nie rozumiem dlaczego jej zeznania miałyby nas rozdzielić? Niema ani na ziemi, ani w niebie takich rzeczy, które by nas mogły rozdzielić, chyba...

— Co? — jej głos zabrzmiał jak szept.

— Chyba śmierć, albo fakt, że mnie już nie kochasz...

— To nigdy nie nastąpi, Jerzy! Wiem, że zawsze będę cię kochała. Zawsze, zawsze!

Przytrzymał ją ku sobie. Jego policzki dotykał jej włosów:

— Czego więc obawiasz się?

— Nie wiem — odpowiedziała Roma i potem nie chciała już nic więcej powiedzieć. Wreszcie zasnęła, w dalszym ciągu trzymając rękę Jerzego. Gdy ją chciał pogłaskać, uczył silniejszy ucisk.

Jerzy usta znajdowały się blisko jej ręki. Czuł jej oddech jak delikatny powiew.

tej sytuacji, zaciągnął na niego bowiem grzech pierworodny. Śledztwo to nie poszło od dowodów do osoby oskarżonej, lecz upatrzywszy sobie Kucharską jako cel ostateczny, zbierało dowody przeciwko niej. Julia Kucharska stanowiła zgory upatrzoną dla śledztwa policyjnego, — czy ten zarzut obrony jest bezpodstawnym, — pyta obrońca i natychmiast sam daje odpowiedź: Nie. — Pan prokurator twierdził, że o Kucharskiej zapomniał, lecz bywają czasem takie miłości, których się nie zapomina. Tajemnica śmierci s.p. Gierszewskiego według obrońcy wiąże się w sposób najbardziej subiektywny z osobą Kucharskiej. Począwszy od zeznań, że to ona miała być tego rana u brata, poprzez tajemniczy telefon do Charlotty Gierszewskiej, wskazujący na Kucharską, jako na przestępczynię, aż do całego spłotu mylnych pozorów, zbieranych w gabinecie zmarłego, w owej skarbnicy wiedzy dla każdego, kto prowadził dochodzenie. Dochodzenie zaś prowadzone w sposób fantastyczny, było to bowiem dochodzenie z nieprawdziwego zdarzenia. Tylko ktoś, kto zabija siebie i kocha, w głowie samobójstwa, (mówi o st. posternkowym Lipińskim) nie da się zbić niczem i dopiero oczywiste fakty muszą mu otworzyć oczy.

Wracając do sprawy sugerowania śledztwu osoby Kucharskiej, jako morderczyni, mec. Drobniński utrzymuje, iż st. posternkowy Lipiński, doszedł do wniosku, że s.p. Gierszewski popełnił samobójstwo tłumaczył sobie brak kluczy, portmonetki i t.p. tem, że to rodzina uprzykrzyła mu dowody, rodzina, rodzina zaś dała sobie wzmiankę przez policję, że Gierszewski istotnie popełnił samobójstwo.

Gierszewskiego nie zabiła Kucharska, lecz mężczyzna

Następnie obrońca dowodzi, że zabójstwa nie mogła dokonać Kucharska, ponieważ nie było ono popełnione w stanie silnego afektu, zostało obmyślane, przemysłane. „Sprawa” zaanonsował przyjeździe Kucharskiej, która przecież wiedziała, że brat jej wszystko notuje i mogła się spodziewać, że gdy zażąda od Gierszewskiego, ażeby matka nie była obecna podczas ich rozmowy, brat powie o tem matce. Mnie się zdaje — mówi obrońca — że przestępca, zostawiający taki „bilet wizytowy” na miejscu zbrodni, powinien być stawiany przez sądy śledczego na ostatnim miejscu w dochodzeniach. Przypomina to zabawę dzieci: gdy jedno mówi, że się schroni za szafę, — a tym nie szuka. Oczywiście, to drugie dziecko za szafą szukać nie będzie. Odwrócono w tem śledztwie skiby i to, co było na wierzchu, znalazło się pod spodem.

S.p. Zbigniewa Gierszewskiego zabił mężczyzna — twierdzi obrońca w dalszych swych wywodach. Straż nastąpił jak uderzenie pioruna, skierowany został precyzyjnie, śmiertelna rana zadana jakby lancetem chirurga w przeznaczone miejsce. Czyż więc mogła dokonać tego kobieta, która

strzelała po raz pierwszy, a jak chce pan prokurator i ostatni.

Zresztą sprawa wycisnęła na skroniach ofiary piętno swych palców, gdyby pan prokurator zbadał te ślady drogą sekcji, to wiedziałby, że rozpiętość ta niema nic wspólnego z rozpiętością małej dłoni oskarżonej i że ta mała dłoń nie wspólnego z łapami mordercy nie miała.

Służąca i recepta

Dalej obrońca twierdzi, że gdyby Kucharska miała przyjechać 29 września do Gierszewskiego, to nie wysłaby on służącej Molendy do kuchni. Służąca ta bowiem była tak wprowadzona do spraw rodzinnych, że jeszcze jedna sprzeczka brata z siostrą nie sprawiłaby na niej wrażenia. Przecież sam Gierszewski i jego matka mówili jej o wszystkim.

Nawiązując do dowodów, znalezionych w gabinecie zmarłego, obrońca zastanawia się nad podartą receptą i dochodzi do wniosku, że Gierszewski musiał ją podrzeć przed przyjeściem mordercy i że miał w tem jakąś myśl. A przecież wizyta siostry nie może kojarzyć się z czerwoną receptą, wydaną przez lekarzy — wenerologów.

Z notatnika zabitego inżyniera

Ktoż więc był sprawcą zabójstwa? Kogo s.p. Gierszewski oczekiwał?

Śledztwo zajęło się kalendarzykiem zmarłego i zanotowanymi w tym kalendarzyku symbolami „K. 10”, lub „Kuch. 10”, ale nie zwróciło uwagi na brulion rachunkowy zmarłego, zawierający nieprzebrane skarby. Obrońca prosi aby Sąd raczył przejrzeć ten brulion, twierdził, że gdy zapoznał się z jego treścią, był przekonany, Gierszewski zapisywał tam wszystkie symbole, jak w notatniku, lecz w pozycjach i to w pozycjach tajemniczych. Są więc tam np. pozycje: „21 września Wau. Surmac” i przy tem skrót dobitnego drastycznego wyrazu oraz „cyfra „24 zł. 75 gr.”. Dalej z podobnym skrótem drastycznego określenia erotycznego pozycje: „15 września Popowski 35 zł.” — „5 września Hel. 40 zł.”. Są jeszcze podobne pozycje z datami 1-go, 9-go września, 27 sierpnia i tak dalej wstecz kalendarza. Gierszewski zapisywał więc daty wizyt różnych kobiet i ich cenę. „Wau. Surmac” to niechybnie Wanda Surmaczka, a „Popowski” — to Stanisław Popowski, używająca również imienia „Wanda”. Obydwie one zeznały w tej sali w charakterze świadków.

Ozłówek ten — mówi obrońca — „w świecie erotyzmu, był to jego świat. Dlatego nie wolno przejsz nad tem jego życiem do porządku. Przyznaję, że gdy ujrzałem te notatki, to zaniemówiłem. Lecz Wanda Surmaczka nie wyznała się, że była u Gierszewskiego na tydzień przed jego śmiercią i mówiła, że była u niego przed czterema miesiącami, gdy zaś prosił ją później, nie chciała iść. Jeżeli zaś ona kłamie, to proszę powiedzieć, czy

poniżenie tej okoliczności nie świadczy o wadliwym prowadzeniu śledztwa.

Teza morderstwa rabunkowego

W śledztwie więc są luki, te otchły, nie, przez które nikt nie chciał spojrzeć. A przecież mamy do czynienia z rabunkiem. Brak portmonetki, wywrócone kieszenie dobitnie na to wskazywały. Nie wolno było pozostawić tych śladów, tych znaków zapytania. Czy zbadano, w jakim towarzystwie przebywała Wanda Surmaczka, pod czym wpływem, w czyich jest rękach? — Nie.

Dlaczego odrzucono jako nieaktualną ewentualność morderstwa rabunkowego? Zmarli byli przecież ideałami ofiary dla świata przestępczego. Bogaty inżynier, bogaty, ale i nieostrożny, nieopanowany na pewnym punkcie, o czem wiedziały bywające u niego kobiety, nieopatrzny, nieogledny, sprawca do swego mieszkania nawet Popławska, która okradła go raz przedtem w taksowie, a wtenczas zostawił ją nawet samą w mieszkaniu i chodził po wodce. Od stycznia do kwietnia brak owych symbolicznych znaczków w brulionie, są natomiast uwidocznione wydatki na wizyty u dra Dobrzańskiego, co ma związek z czerwoną receptą. Dopiero w dniu 21 maja pojawiły się znów znaczki, świadczące o zainteresowaniach erotycznych Gierszewskiego. Nie znana stanu zdrowia Surmaczkiej, ani Popowskiej, nie wiem też dlaczego Surmaczka nie chciała przyjechać do Gierszewskiego, a może ta odmowa wiązała się z receptą.

Następnie obrońca przechodzi do zeznań służącej Gierszewskiego, Molendy.

Kim jest Molenda, którą śledztwo potraktowało jakby przeszką Aruji. Zbawienia? Ot przeciętna pracownica domowa w wieku romantycznym, dostatecznie wścibska, rozuwna. Dalej obrońca zastanawia się nad faktem, dlaczego Molenda dostawała od pana polecenie niezamykania drzwi oraz zobaczysz służącą Charlottę Gierszewskiej, Lopatkównę, a więc przekonawszy się, że topografia mieszkania została zmieniona, wychodziła na ulicę. Motywowało to wprawdzie chęcią rozmiany pieniężnej, ale nie musiała wychodzić, gdyż 10 zł. dla Lopatkówny była przeciętna. Nie musiała, ale wyrwała się na ulicę. Może widział ją wte-

dy, gdy wychodziła świadek Mosiej-zuk i wziął ją za Kucharską, gdyż wylatki ich są podobne. Dlaczego więc wychodziła? W pytaniu tem — twierdzi obrońca jest ukryta odpowiedź na inne pytanie, mianowicie dlaczego tajemniczy „K. 10” nie przychodził o godz. 10 min. 15, jak zapowiadał, ale dopiero po zamknięciu drzwi w pokojach i wyjściu Lopatkówny. I na dwa inne pytania można znaleźć tu odpowiedź, czemu łancuch przy drzwiach wejściowych był założony i czemu lekarz zauważył dziwne wścibstwo Molendy.

Hipoteza obrony

Molenda wiedziała, że jej pan miał mieć tego dnia 20.000 zł., a nie wiedziała, że zostawił pieniądze w banku. Nie podejrzałam ją, że nasłania mordercę, mogło chodzić poprostu o szantaż. Jakaś dziewczyna mogła mieć dziecko z Gierszewskim i Molenda chciała jej pomóc. W krytycznym dniu dziewczyna ta ujawnia się z Gierszewskim, że przyjdzie z narzeczonym za 15 minut, ale tymczasem przychodzi Lopatkówna, drzwi zostają otwarte, topografia mieszkania zmienia się, więc Molenda informuje o tem mających przyjechać Gierszewskiego czeka, potem zaś, sądząc, że „K. 10” nie przyjdzie, zamyka drzwi i chce wyjść, a wtedy oczekiwany przychodzi. Rozpoczyna się szantaż. Gierszewski mówi, że nie ma pieniędzy, a narzeczony dziewczyny powiada, chciałbym mieć tyle, ile pan ma przy sobie. Wie bowiem o 20-stu tysiącach zł. Gierszewskiego. Gierszewski „zaniepokojony chwytając za słuchawkę, by dzwonić do policji i wtedy morderca przecina sznur od telefonu, potem chwytając jedną pięć swą ofiarę za twarz, a drugą strzela z tyłu. Jest to wypróbowany manewr przestępców.

Po wygłoszeniu tej hipotezy obrońca wykazuje alibi Kucharskiej, która wyjechała do Komorowa o 11-ej, a morderstwo było dokonane o godz. 11 min. 30.

Gdyby s.p. Zbigniew Gierszewski wstał z grobu — kończy obrońca — zalamalby ręce i przebaczyłby wszystkie winy, jakie zarzucano siostrze. Niech pana prokuratora nie myli maska oskarżonej w obliczu swego śmiertelnego wroga. (Tu mec. Drobniński wskazuje ławę, na której siedziała Charlotta Gierszewska). To był właśnie trząs w tył głowy z tej strony (znów wskazuje ławę). Kucharska ma tę ambicję, by stać twarzą w twarz. Pozostała jej jedna rzecz — wolność — i o tę wolność prozę. (Kucharska płacze).

CZYTELNIJA J. Markowskiej
Tatarska 22.
BIBLIOTYKA - Lektura szkolna - OZNAKOWY
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czytnia od godz. 11 do 18

5 GODZIN LOTU



WKRÓTCIE OTWARCIE LINII WARSZAWA-RZYM

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI „Halka”
TEATR NARODOWY: „Grube ryby” o 4 i 8-ej.
TEATR ATENEUM: „Cyryl i Se-wilski”
TEATR POLSKI o 4 i 8-ej „Galka rozmarynu”
TEATR LETNI: o 4 i 8-ej „Week-end”
TEATR MAŁY: „Brat marnotrawny” o 4-ej i 8-ej.
TEATR KAMERALNY: „Elzbieta, królowa, kobieta bez mężczyzny”
TEATR MALICKIEJ: „Zakochana”
TEATR 815: „Skowronek”
MAŁE QUI PRO QUO: „Strach na lachy”
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochany zwierzęta”
TEATR BULO: „Ala i Zdzisław”
TEATR ALI BABA „Dobry człowiek”
K I N A:

ATLANTIC: „Wielki sal”
BALTE: „Bitwa nad Marną”, jutro „Niewolnica Szanghaju”
CAPITOL: „Mała miss Broadway”
CASINO: „Lekcja małżeństwa”
COLOSSEUM: „Syn Frankenstein”
EUROPA: „Kapitan Benoit”
FILHARMONJA: „Zapomniana melodia”
HOLLYWOOD „Czterech na posterunku”
IMPERJAL „Serca uliczników”
NAPOLEON: „Gibraltar”
PALLADIUM: „Panny na wydaniu”
PAN: „Trzy serca”
RIALTO: „Niewidzialna rywalka”
ROMA: „Gunga Din”
STUDIO: „Taniec na wulkanie”
STYLOWY: „Dr. Murek”
ŚWIATOWID: „Idziemy przez życie”
VICTORIA: „Włóczęgi”

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we wtorek „Adrianna Lecouvreur”, we środę o 4 „Pan Damazy”, o 8-ej „Stary mąż”, we czwartek „Adrianna Lecouvreur”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: we środę Akademja 3-go Maja we czwartek „Obro-na Ksantypy”
TEATR ROZMAITOŚCI: „Pięci-raczkowski warszawski”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: we środę po pol. „Consilium facultatis” i „Majster i czeladnik”, wiecz. „Zemsta”.

Jerzy patrzył w oblicze śpiącej, przy blasku padającym od wnętrza samochodu od latarni. Przypomnił sobie, że poprzednio gdy chciał ją pocieszać, powiedział: „Tak, ale wszystko nie będzie już tak, jak dawniej”. Co chciała przez to powiedzieć? Wszystko było trudne i niezrozumiałe. Cokołwiek się stanie, nie chciałby cię nigdy utracić, pomyślał i pochylił się ku niej. Usta jego dotknęły jej włosów. Westchnęła i odwróciła się od niego przez sen.

Przed bramą Hyde - parku wysiadł i polecił śpiącą Romę odwieźć do jej hotelu.

**

Gdy w poniedziałek rozprawa miała być wznowiona, oskarżona sprawiła niespodziankę trybunałowi, komunikując mu przez swego obrońcę, że zamierza złożyć zeznanie. Adwokat prosił o wykluczenie jawności, gdyż oskarżona dała mu do zrozumienia, że zeznania mogą brzmieć drastycznie.

Przewodniczący nakazał opróżnić salę. Wśród tych, którzy ją opuścili, znaleźli się Roma i Jerzy, który dotychczas, mimo swej roli świadka, miał od przewodniczącego pozwolenie na przebywanie w sali wraz z miss Rosigłą. Oboje naprzemiennie starali się zamieścić chociaż jedno spojrzenie z oskarżoną. Madame de Ferney siedziała napozór spokojna, z kurczowo zacisniętymi rękami. Wydawało się, że ledwie oddycha i w twarzy jej prawie nie było życia.

Publiczność, która przygotowała się na interesujące przedpołudnie, wychodziła gorzko rozczarowana. Większość jej pozostała w korytarzach i przed budynkiem sądowym. Powietrze było zimne, gdyż od rana panowała mgła i śniapł deszcz. Wielu ludzi odeszło wreszcie. Inni sfali, palili papierosy i kleli złą pogodę, która właśnie zaczęła się przed koronacją...

Gdy słuchacze opuścili już salę, pozostała w niej madame de Ferney z przedstawicielami sprawiedliwości, przysięgłymi i jej adwokatem. Siedziała tak cicho, że mogło się wydawać, że śpi. Przewodniczący nie mógł się oprzeć uczuciu litości, jakie go ogarniało, gdy na nią patrzył. Przysięgli patrzyli w skupieniu. Prokurator uderzał nerwowo ołówek w stół. Obrońca przeczesał pa-

piery. Miss Pinley, jeden z przysięgłych, najbardziej z nich nerwowa, wierzła się na swoim miejscu. Potem przewodniczący chrząknął i powiedział:

— Panie mecenasie, pańska klientka obiecała sądowi pełne zeznanie, pod warunkiem wyłączenia jawności rozprawy. Chętnie zgodziliśmy się na to, aby skończyć z tem beznadziejnym czekaniem, ale muszę już teraz prosić, abyśmy mogli usłyszeć pełną prawdę. Tylko w interesie pańskiej klientki jest podać wszystkie szczegóły, które mogą łagodząco wpłynąć na wyrok.

Adwokat odpowiedział, że sam nie zna motywów czynu, ponieważ klientka nigdy mu się nie zwierzała na ten temat. On sam jest radośnie zaskoczony jej obecną decyzją, gdyż ma nadzieję, że motyw...

Przewodniczący słuchał potoku słów adwokata cierpliwie, poczem powiedział:

— Proszę oskarżoną, niech powie szczegółowo wydarzenia i poda motyw swych działań. Sądząc, że oskarżona zdaje sobie sprawę, że to jest dla niej ostatnie możliwości ratunku.

Oskarżona wstała, ale była tak osłabiona, że obydwiema rękami musiała się oprzeć o ławkę. Pochyliła głowę i powiedziała cichym głosem:

— Wiem i powiem wszystko. Proszę tylko, abym mogła się posługiwać językiem francuskim.

Posłano po tłumacza. Z przysięgłych tylko trzech rozumeli jako tako po francusku. Jeden z nich przebywał w czasie wojny we Francji, ale miał wątpliwości, czy wniknie we wszystkie tajniki francuszczyzny.

Gdy tłumacz się zjawił, zaczęła oskarżona swą zeznanie.

— Wczoraj spowiadałam się — powiedziała madame de Ferney. — Stało się to po raz pierwszy od dnia, w którym zastrzeliłam majora Pierce. Długo rozmawiałam z księdzem i on wytłumaczył mi, że dłużej nie wolno mi milczeć.

(D. C. N.).

Debaty

„Gazeta Polska”

NA HISTORYCZNYM ZAKRĘCIE

BERLIN, w kwietniu.

Kancelarz Hitler w swoim ostatnim przemówieniu próbował wykazać, że cała wina za zerwanie przez Niemcy układu z 1934 r. spada na Polskę.

Przedewszystkiem dlatego, że nie zgodziliśmy się na reaneksję Gdańska przez Rzeszę i na wyłączenie poprzez nasze Pomorze, między Oliwą a Lęborkiem, eksterytorjalnego „korytarza” niemieckiego. Okazuje się bowiem, że „pokojuwe uregulowanie” i „przyjacielskie porozumienie” oznacza w słownictwie Trzeciej Rzeszy, że kto chce z nią współżyć na stopie pokojowej i korzystać z dobrodziejstw jej przyjaźni — ten musi przyjmować jej warunki bez dyskusji.

Następnie wina spada na Polskę jeszcze dlatego, że ośmieliła się zawrzeć sojusz z Wielką Brytanią. Na sojusz Polski z Francją, Trzecia Rzesza zgodziła się milcząco w nadziei, że w praktyce zostanie on wypruty z wszelkiej treści politycznej i wojskowej. Tymczasem sojusz polsko-brytyjski był dowodem czegoś odwrotnego: przez swój układ z Londynem Warszawa zaktualizowała, ożywiła i wzmoćniła swój układ z Paryżem. Ten krok naturalnej obrony — krok nikomu nie zagrażający, albowiem w trzech wymienionych stolicach niema jednego odpowiedzialnego człowieka, któryby marzył o napaści na Rzeszę — został w Berlinie oceniony jako niesłychana prowokacja...

**

Stosunek kanclerza Hitlera do Polski był zawsze częścią składową — i w swym nastawieniu wobec nie niezmienną — jego polityki ogólnej. Najajutrz po objęciu władzy postawił sobie kanclerz następujący cel główny: zjednoczyć naród niemiecki i dozwolić go niczem za to światu nie płacić. Taktyka od tego celu wiodąca polegała przede wszystkim na rozbijaniu solidarności państw wspólnie przez niemiecki ekspansjonizm zagrożonych, oraz na zapewnianiu sobie jak największej swobody ruchów przez układanie się z każdym państwem z osobna.

Każdy kto miał mózg do myślenia, rozumiał to doskonale. Nie każdy jednak gotów był wyciągnąć z tego stanu rzeczy należyte konsekwencje. Tych, co razem wygrali ostatnią wojnę, dzielił bowiem interes polityczny, a solidarne stanowisko w sprawach, które ich łączyły, powinny, utrudniały, jeśli nie uniemożliwiały egoistyczne rachuby, że jeśli nie sprzeciwić się wyładowaniu niemieckiego dynamizmu z tamtej strony, to może się uda zachować swój stan posiadania po tej stronie... Tam się tłumaczy sześć lat wahań i słabości tych wszystkich, których kosztowała polityka niemiecka odnośnie sukcesy.

W Polsce zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że owa krótkowzroczna polityka wielkich państw doprowadzi do kolejnych poświeceniu cudzych interesów w nadziei zaspokojenia i ujęcia w jakieś ramy nowego niemieckiego ekspansjonizmu. Powzieliśmy wówczas decyzję bezpośredniego ułożenia się z Trzecią Rzeszą. Nasz układ z r. 1934 nie był żadnym przymierzem. Był tylko pattem wykluczającym użycie siły. Był odparowaniem wszelkich prób poświecenia naszych interesów przez strony trzecie na ołtarzu „europejskiego uspokojenia”. Był śmiałą próbą stworzenia dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w atmosferze wzajemnego zaufania i obopólnego szanowania żywotnych interesów strony przeciwnej.

W styczniu 1934 r. można było przewidywać, że ten ewen-

tualności. Albo eksperyment na wynik pozytywny, a wówczas przyjazne sąsiedztwo polsko-niemieckie byłoby cennym składnikiem rzeczywistego pokoju europejskiego — albo wynik będzie negatywny, ale w ciągu paru lat świat poczyni wiele cennych doświadczeń i zorientuje się w istotnych planach i zamierzeniach rządu Trzeciej Rzeszy. Rozwój wypadków zdaje się wskazywać, że eksperyment wypadł negatywnie. Bardzo tego żałujemy, ale nie możemy nie stwierdzić, że w międzyczasie to, o czym ludzie prosić w Polsce wiedzieli już lat temu sześć — un Français moyen a tembardziej angielski a man of the street zrozumieli dopiero dziś...

Kancelarz Hitler zarządził zaprzestanie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej przeciw Polsce skierowanej wówczas kiedy — dość szybko — się przekonał, iż na wszelkie próby „pokojuwych rozwiązań” droga faktów dokonanych Polska odpowiedziałaby siłą. Nie zapominajmy bowiem, że pierwsza enuncjacja twórcy ruchu narodowo-socjalistycznego jako kanclerza na temat stosunków polsko-niemieckich dotyczyła „zwrotu Niemcom Gdańska i Pomorza” (wywiad w Sunday Express z 12 lutego 1933). Postanowił tedy kanclerz zająć się rzeczami innymi, łatwiejszymi i słuszniejszymi. Odzyskał Saarę, wprowadził przymusową służbę wojskową, zrzucił serwitut demilitaryzacji w Nadrenji, włączył do Rzeszy Austrię i kraje sudeckie... Tu się zaczyna nowa seria niespodzianek nic już ze słuszością nie mających wspólnego. Jedną z nich miało być wzięcie całego dostępu Polski do morza pod kontrolę niemiecką. Ponieważ w marcu nie straciliśmy głowy i nie daliśmy się zaskoczyć, ponieważ znaleźliśmy nowe i ważne gwarancje naszego bezpieczeństwa — postanowiono w wielkiej złości „ukarać” nas zerwaniem układu z r. 1934. O innej „karze” myśleć dziś trudno, przedtem trzeba by poróżnić mocarstwa mające wspólne interesy, oraz odosobnić to, któremu chce się narzucić swoje rozwiązanie.

**

Jakby ono miało wyglądać? Czołowy ideolog partyjny Alfred Rosenberg napisał kiedyś że „usunięcie państwa polskiego jest naczelnym postulatem Niemiec” (Die Zukunft einer deutschen Aussenpolitik, Monachium, 1927, s. 97). Nie chcę naturalnie twierdzić, że tak dziś wyglądają urzędowe zamiary Trzeciej Rzeszy wobec Polski. Gdyby Rosenbergowi pozwolono dziś wydać nowe wydanie jego już wyczerpanej książki, poprawiłby zapewne „usunięcie” na „odsunięcie” — od Bałtyku i ku wschodowi oczywiście. Niechby sobie nawet ten zacny, pracowity i rasowo pokrewny naród polski żył w ramach formalnie niepodległego państwa polskiego, byleby to państwo uproskalo jedynie i wyłącznie politykę przeciwsowietką, byleby jego go gospodarka była uzależniona od gospodarki niemieckiej... Nie myśl, miły Czytelniku, że przesadzam. Mogłbym to poprzeć setką cytat. Ale oto najświeższa, wzięta z biuletynu N. S. Partei-Korrespondenz z 30 kwietnia: „Linja Wisła — Prut jest odwiecznym wałem granicznym między Wschodem a Zachodem. Od roku 1920 jest wałem przeciw bolszewizmowi. Od Warszawy zależy, czy to zadanie będzie jej pozostawione...”

Tak nastrojona prasa niemiecka obecnie nie posiada się z o-lurzenia, że Polska uznaje za punkt wyjścia jedynie własne pojmowanie swoich zadań, historycznej roli i celów polityki państwowej.

Kazimierz Smogorzewski.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Słowo Pomorskie”

NIGDY! ZA ŻADNĄ CENĘ!

„Eksterytorjalny pas przez Pomorze byłby wstępem do nowego rozbioru Polski”

Polska nie może pod żadnym warunkiem przyjąć żądań Rzeszy, wysuniętych w piątkowej mowie p. Hitlera i w memorandum rządu niemieckiego, złożonym w Warszawie. Nie może przyjąć, ponieważ gdyby to uczyniła, zadałaby nie tylko do-kiwny cios najżywniejszym interesom narodu polskiego, ale nadto doprowadziłaby w wytworzonych dziś w Europie warunkach do kompletnego załamania się psychiki w swym narodzie, co by mogło mieć jedną tylko nieuniknioną konsekwencję: państwo nasze spotkałby prędzej czy później w takiej czy innej formie los Czechosłowacji.

Taki, nie inny, musiałby być bieg rzeczy. Rozumieją to nasze miarodajne koła polityczne i p. Hitler źle sobie obliczył swe rachuby z Polską. Otrzymał we czwartek przez usta min. Becka od Polski odpowiedź kategoryczną odrzucającą jego ofertę.

P. Hitler potraktował swe zwycięstwo w sprawie polskiej jako rzecz tak drobną, że — jak mówił — ze zdumieniem dowiedział się o odmownym stanowisku Polski. Według mego przekonania — głosił — Polska przy takim rozwiązaniu nie byłaby bezwarunkowo stroną dającą, tylko biorącą... A więc Polska oddająca Rzeszy Gdańsk i eksterytorjalną autostradę wraz z linią kolejową przez Pomorze — miałaby być stroną biorącą... Czyż można cynicznie się wyrażać?

P. Hitler streścił swą „ofertę”, poczynioną Polsce, bardzo ogólnikowo. Nie wyjaśnił wcale, na przykład, jak sobie wyobraża szerokość pasa eksterytorjalnego, którym przez nasze Pomorze miałaby biec niemiecka autostrada i linia kolejowa. P. Hitlera uzupełnia obecnie berliński korespondent „Gazety Polskiej” p. Smogorzewski, który swemu piśmu donosi:

„Jak mnio zapewniają z kół dobrze poinformowanych szerokość tego pasa miałaby wynosić 25 km. Ponieważ między granicą polsko-niemiecką a polsko-gdańską w północnej części województwa pomorskiego odległość wynosi w linii prostej około 36 km. prze to — aby zrealizować niemiecki postulat „tranzytowy” — Polska musiałaby ustąpić Rzeszy około 900 km. kw. Piśmemy „ustąpić”

bo takie byłoby istotne znaczenie „eksterytorjalności”.

„Polska byłaby przy takim rozwiązaniu stroną biorącą” — śmiało wołał p. Hitler w Reichstagu! Mielibyśmy oddać 900 km. kw. polskiej ziemi, oddać sobie wolny dostęp do Bałtyku, zakorkować ujście Wisły do morza i to wszystko... uznać za wspaniałomyślny dar wielkodusznej Rzeszy Niemieckiej.

Jak słysząc, ów eksterytorjalny pas szerokości 25 km. miał obejmować części powiatów kartuskiego i kościerskiego. Jego północna granica biegłaby na południe od Kartuz, przekraczając granicę polsko-niemiecką we wsi Chojny, a polsko-gdańską we wsi Hapowo; granica południowa eksterytorjalnego pasa znajdowałaby się na południe od Kościerzyny, przekraczając granicę polsko-niemiecką we wsi Tuszy, a polsko-gdańską w Kr. Bożepolu na północ od Skarszew. Rzecz oczywista, obecna granica polsko-gdańska byłaby już wtedy granicą polsko-niemiecką. Gdyby powyższe informacje o „wspaniałomyślnej i wielkodusznej” tej ofercie niemieckiej odpowiadały rzeczywistości, wówczas twierdzenie p. Hitlera, że chodzi tylko o autostradę i linię kolejową — zakrawałoby na ironię. Pas bowiem, którego od Polski domaga się rząd Rzeszy, obejmuje około 1.400 km. kw., a nie 900, jak to wygląda według teoretycznych obliczeń red. Smogorzewskiego. Dla porównania przypomniemy, że odzyskanie jesienią ub. roku przez Polskę Zaolzie obejmuje obszar o powierzchni 804 km. kw. Obszar W. M. Gdańska wynosi 1.930 km. kw. Ogółem więc spełnienie „wspaniałomyślnej oferty” dałoby Rzeszy Niemieckiej 3.350 km. kw. nowego terytorium z ludnością blisko pół miliona, w tem ponad 100 tysięcy Polaków.

P. Hitler nazwał swe zwycięstwo „wielkodusznością”. A wychodzą one nie na co innego, tylko na nowy rozbiór Polski; pierwszy krok do upadku naszego państwa.

Czyż tedy p. Hitler sądzi, że znajdzie Polaka, który odpowiedziałby na jego zadanie inaczej, niż:

NIGDY! ZA ŻADNĄ CENĘ!

WSZYSTKIM się PODOBAJA



JABŁKOWSCY

WILNO, UL. MICKIEWICZA 18.

Panie, które ubierają się w naszym dziale konfekcji.

Wiosna 1939 poleca nosić

MODNE PŁASZCZE z wełny w kratę o ładnych zestawieniach barw o d. zł. 79⁰⁰

ELEGANCKIE PŁASZCZE z wełny melangé (tweed lub diagonal) o d. zł. 65⁰⁰

PIĘKNA SUKIENKĘ z modnej niegniotącej się wzorzystej tkaniny o d. zł. 20⁰⁰

KOSTJUMY ANGIELSKIE zawsze modne i eleganckie o d. zł. 73⁰⁰

BLUZECZKI z trykotu jedwabnego o d. zł. 6⁰⁰

jako uzupełnienie wiosennego stroju polecamy nowe torebki, rękawiczki, szalik, kapelusze, kwiaty parasolki i t.p.

Już nadeszły najnowsze tkaniny wiosenne:

na SUKNIĘ wełną w modnych sześciu kolorach szer. 120 cm mtr. zł. 4⁰⁰

na KOSTJUM panama wełnianą w jasnych kol. szer. 140 cm. zł. 9⁰⁰

na PŁASZCZ tweedowy szer. 140 cm. zł. 14⁰⁰

Gabinet kosmetyczny Dr. J. Świąta-

skiej udziela bezpłatnie porad codzien-

nie od g. 10 do 13-30 i od 15-30 do 19

Już 3.640 tys. na Pożyczkę Lotniczą

WILNO Komisarjat Wojewódzki Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej komunikuje, że według otrzymanych danych subskrybowano Pożyczkę w dniu 1 maja r.b.: w Wilnie na sumę 106.430. w pow. dziśnieńskim — zł. 16.430, - młodeczańskim — 16.302, oszmiańskim — zł. 4.700, święciańskim — zł. 8.480, wileńskim - trockim — zł. 27.570. Ogółem od początku akcji w Wileńszczyźnie subskrybowano P.O.P. na sumę 3.640.737 zł:

Czytelnicy „Słowa”

N A

Fundusz Obrony Narodowej

złożyli od dnia 27 III. — do dnia 2 V. b.r.

15.425 złotych w gotówce

6.710 złotych w papierach wartościowych

170 rubli w złocie ros.

1 dolar amerykański złoty

59 sztuk w przedmiotach złotych (obrączki, pierścionki, bransolety, zegarki)

412 sztuk monet i przedmiotów srebrnych.

Dalsze ofiary na F.O.N. Administracja „Słowa”

przyjmuje codziennie w godzinach 9 — 16.

Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O” Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztą: _____		
miejscowość _____		
ulica _____		
numer domu _____		numer mieszkania _____
Ośrodek wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
złote słownie _____ gr. _____ jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O” Wilno, Zamkowa 2		
POCZTA: WILNO I.		
Podpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawcy
Stempel okręgowy		

Do wycięcia i użytkowania przy przeplatce pieniędzy.



Programy radiowe

WARSZAWA
Środa, 3 maja 1939 roku
7,15 Pieśń. 7,20 Orkiestra wojskowa. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 „Hej Orły Białe” — audycja. 8,40 „Z całej Polski” 9,00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. 10,30 Polskie pieśni regionalne. 11,45 — Pogadanka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poradnik muzyczny. 13,00 „Wśród Orłów i Chorągwi” — mowa ks. prymasa Woronicza. 13,20 Muzyka obiadowa. 14,35 Transmisja fragmentów uroczystości 3-cio Maja. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 — Audycja. 17,00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17,30 „Wiwat 3-ci Maj” — koncert rozrywkowy. 19,00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19,20 „Wuj kupuje auto” — powieść mówiona. 19,40 Nowe nagrania płytowe. 19,00 Audycja informacyjna. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,30 Pieśni w wyk. gdańskiego chóru. 21,55 Polska muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 4 maja 1939 r.
6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 „Jak to na Mazowszu” — poranek dla szkół powszechnych. 11,25 Muzyka. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 „Echa mocy i chwały”. 15,30 Muzyka obiadowa. — 16,00 Dziennik południowy. 16,05 — wiadomości gospodarcze. 16,20 Praca społeczna wsi — odczyt. 16,40 Orkiestra marmoladników „Kaskada”. — 17,00 Piosenka zbiera miód — pogadanka. — 17,10 Koncert solistów. 17,50 „Chłodniczo szpizman gospodarki żywnościowej” — pogadanka. 18,00 Piosenki. — 18,20 Sport jeździecki — pogadanka. — 18,30 Trio op. 70 Nr. 1 D-dur. 19,00 Budujmy silne lotnictwo. 19,20 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. — 20,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 „Wieczór muzyczny u Karłowiczów” audycja. 21,45 Wiedza i książka. 22,00 Muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — 23,05 Koncert muzyki polskiej.

WILNO

Środa, dnia 3. 5. 1939 r.
7,20 Orkiestra wojskowa pod dyr. A. Rutki. Patrz program warszawski. 10,30 Grają orkiestry ludowe i piosenki. Patrz program warszawski. 15,00 Audycja życzeń dla dzieci słuchających radia w domu. Patrz program warszawski. 19,40 „W szkołach Macierzy Polskiej na Wileńszczyźnie” pog. 19,50 Utwory M. Karłowicza i K. Szymanowskiego. 20,15 Wileńskie wiadomości. Patrz program warszawski. 21,55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trabka K. O. P.
Środa, dnia 3 maja 1939 r.
15,00 Audycja lokalna. 19,40 Nowe nagrania płytowe muzyki polskiej (płyty z Warszawy). 23,05 Zakończenie programu.

9 narodowców na ławie oskarżonych Po zejściach na odczycie doc. Szczotki we Lwowie

W lwowskim sądzie okręgowym toczy się rozprawa o słynne zejścia podczas odczytu docenta Szczotki na uniwersytecie lwowskim.

Proces wywołał ogromne zainteresowanie ze względu na tło i atmosferę. Na ławie oskarżonych zasiadło

9-ciu studentów U.J.K. Jan Kornas, Szczepan Kotowicz, Anatol Koczarski, Feliks Brzezicki, Tadeusz Tarnowski, Stanisław Zarembski, Mieczysław Szamocki, Edmund Posłuszny i Michał Mróz.

AKT OSKARŻENIA

W akcie oskarżenia prokurator zarzeka oskarżonemu Kornasowi stworzenie związku, mającego na celu przestępstwo, osk. Kotonowiczowi kierowanie częścią wydzielonego oddziału i udział w bójce, innym oskarżonym udział w związku, mającym na celu przestępstwo i udział w bójce, w której kilka osób zostało pobitych.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Pierwszy zeznaje oskarżony Kornas. Prezes Młodzieży Wszelchopolskiej U. J. K. Do winy się nie poczuwa. W krytycznym dniu znajdował się w lokalu Młodzieży Wszelchopolskiej przy ul. Żelazskiej, gdzie normalnie urzędował. Przemówień żadnych nie wygłaszał. W tym czasie w lokalu Młodzieży Wszelchopolskiej znajdowało się pięciu działaczy. Dopiero wtedy dowiedział się o odbywającym się odczycie dr. Szczotki. Odczytem tym był zani-pokojony, bo zwykle z ludowcami zdarzały się awantury, jak np. na początku roku szkolnego 1938 — 39. Na zapytanie obrońcy, czym jest synem, oskarżony Kornas stwierdza, że jest synem chłopca.

Rzecz znamienna, że jak wynika z zeznań oskarżonych, niemal wszyscy oni są synami chłopów, wbrew twierdzeniom prasy pewnego typu, która demagogicznie i kłamliwie twierdziła, że to „endeckie paniczki” pobili ludowców.

Wszyscy oskarżeni zaprzeczają, jakoby mieli brać udział w jakiejś „odprawie”, zorganizowanej rzekomo przed odczytem w lokalu Młodzieży Wszelchopolskiej.

ŚWIADEK WILK

Interesujące były zeznania głównego świadka oskarżenia, przywódcy ludowców Wilka.

Świadek ten szeroko opisał fakt swego pobicia. Widział na miejscu kilku oskarżonych, ale nie może stwierdzić, aby którykolwiek z nich go pobił. Sam także twierdzi, że już przed odczytem wiedział, że odczyt ma być przerwany. — Zeznania tego świadka złożone pod przysięgą różnią się znacznie od zeznań złożonych w policji i odciążają oskarżonych.

ZAGADKOWE ZEZNANIE

Wywiady się znamienny dialog: Adw. Pancewicz: — Czy w czasie zeznań innych świadków przebywał pan na sali?

Św.: — Częściowo, ale przypomniałem to sobie na korytarzu i zgłosiłem powodowi cywilnemu.

— Adw. Maciejko: — A czy po swoim pierwszym przesłuchaniu rozmawiał pan na korytarzu z wywiadowcami policji?

Św.: (zaskoczony): — Tak, z wywiadowcą Korolcem.

— Adw. Maciejko: — A czy pan z nim rozmawiał o swoich zeznaniach?

Św.: — Odmawiam odpowiedzi, znając intencje pana obrońcy.

Adw. Maciejko: — Czy wywiadowca Korol przesłuchiwał pana na sali?

Św.: — Tak.

Rozprawa potrwa parę dni.

W terenie i na torach Dzisiejszy bieg naprzetałaj

Popularny bokser biega w dzisiejszych zawodach

Do dzisiejszych narodowych miejskich zawodów w Wilnie zgłosiło się aż 160 zawodników. Napewno wszyscy zgłoszeni będą startować — mówi nam gospodarz por. Dobrzycki.

Czy popularni biegacze zgłosili swój udział? — pytam gospodarza. — Owszem oto lista zawodników. — Czytamy: Dordzik, Krym, Kmita, Lendzin i t.d. A gdzie jest Żylewicz? Nie zgłosił się. Podobno jest chory. Szkoda. Nie będziemy słyszeć okrzyków z tłumy: „Żyła! Żyła! Żyła!”...

Wśród 13 nagród u B-ci Jabłkowskich wszystkie są bardzo ładne, a niektóre praktyczne: I. — Orzeł - ryngraf, II. — Żołnierz w ataku na bagnety, III. — Orzeł, IV. — Plakietka „Trzy Krzyże”, V. — Statuetka „Trzy Krzyże”.

VI. — Kostjum sportowy, VII. — Straszak starterowy, VIII. — Siatka z piłką, IX. — Łuk, X. — Rękawice bokerskie, XI. — Radło ze słuchawkami XII. — Siatkówka i XIII. — Wieczne pióro. Poza tym 20 pierwszych zawodników otrzyma dyplomy.

Tegoroczna trasa dzisiejszych biegów prowadzi przez ul. Brzeźną, Wilgi i Wilenki, z placu im. Marszałka Piłsudskiego poprzez ogrody Zamkowy i po-Ber nardyński.

Spodziewane są rewelacje w wynikach. Wśród startujących może się znaleźć wielu nieznanym dotąd „asów” sportu lekko atletycznego.

J. Tomakowski.

Sekcje żeńskie klubów sport.

Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno powołując się na instrukcję Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Nr 116 — 3/kob. 1935 r. wzywa wszystkie Kluby Sportowe posiadające sekcje żeńskie, oraz wszystkie stowarzyszenia uprawiające systematycznie ćwiczenia cielesne do rejestracji zespołów.

Rejestracji podlegają zespoły stałe, których praca zamierzana jest na rok ćwiczebny lub dłużej, jeżeli ilość systematycznych ćwiczeń wynosi co najmniej 1 godz. tygodniowo, oraz zespoły okresowe, których program pracy przewidziany jest na pewien z góry określony okres czasu.

Jako zespół w. f. kob. może być rejestrowany zespół odbywający jakiegokolwiek wyszkolenie, jeżeli wych. fiz. stanowi co najmniej 60% całego programu jego pracy. Wszystkim klubom, oraz stowarzyszeniom, które nie zarejestrują się do dnia 15 maja b. r., nie będą udzielane żadne pomoce z Okr. Ośr. W. F. — Wilno.

OSRODEK P. W. i W. F. WZYWA ABSOLWENTKI

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie zaprasza wszystkie absolwentki kursów W. F. o przybycie na zebranie dnia 5 maja 1939 r. o godz. 19-ej na ul. Ludwisarską Nr. 4 na którym podany będzie ogólny plan obozów i kursów w. f. i p. do o. k. P. U. W. F. i P. W. projektowanych na okres letni bież. roku.

Zgłoszone absolwentki będą miały okazję wyjechać na kursy w Kiełcach, Sierakowie i in. celem dalszego szkolenia.



Radość fotografowania
udostępnił system ratalny „Kodak”
“Kodak”
Vollenda 620
anast. f. 4,5 migawka Compar — format zdjęć 6x9 cm.

gotówką zł. 11.- reszta na 12 rat.
DO NABYCIA W SKŁADZIE PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Józef Wojczyk - i Ska Wilno, Wileńska 38
Tel. 808

Spółczeństwo na Obronę Narodową

W Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym S. A., Wilno, ul. Mickiewicza 8, następujące osoby i firmy zasubskrybowały 5 proc. POP i 3 proc. Bony i wpłaciły na FON w dniach 27, 28 i 29 kwietnia 1939 r.:

Derkaczowa Olga — POP 100 zł, bon 60 zł, „Etermit” A. Chwoles, J. Kitajewicz (dodatkowo) — POP 500 zł, Surawicz Róża — POP 300 zł, Pietkiewiczowie Zofia i Kazimierz — bon 20 zł, „Nasza Księgarnia” — POP 600 zł, Zimiński Walerjan — POP 100 zł, bon 60 zł, Becker Jan — bon 60 zł, Serebrenikow Wiktor — bon 20 zł, Rowlińska Marja — bon 20 zł, Mardniak Jan — bon 20 zł, Herubowicz Jerzy — bon 20 zł, „Chryścijanśkaja Dumka” — bon 20 zł, Białoruska Księgarnia „Pahonia” — bon 20 zł, Drukarnia im. P. Franciszka Skoryna — bon 20 zł, Wydawnictwo „Bielpres” — bon 20 zł, Białoruski Literaturny Nawukowy Głos — bon 20 zł, Ks. Pukaniec Leonard POP 100 zł, Klottowa Eugenia — bon 20 zł, Korwin-Kurkowski Eug. POP 200 zł, Korwin Kurkowska Janina — bon 60 zł, Romanowiczówna Marja — bon 60 zł, Pinchos Zybel — bon 60 zł, Szelubski Izrael (dodatkowo) — POP 500 zł, Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności — POP 5.000 zł, Dr. Bochwiec Bolesław — POP 1.000 zł, Klukowski Karol — POP 2.000 zł, Klukowski Jan — POP 1.000 zł, Klukowski Ignacy POP 500 zł, Klukowska Anna — POP 500 zł, Wańkiewicz Stanisław — POP 1.000 zł, Borkowski Kazimierz — POP 100 zł, Postolko Zygmunt — POP 500 zł, Brodowski Zygmunt — POP 300 zł, Zdrojewski

Aleksander — POP 200 zł, Jewdokimow Jerry — POP 100 zł, bon 20 zł, „Szczyt Krzyżstof” — POP 100 zł, bon 20 zł, Chrapowick Ignacy — bon 60 zł, Popławski Henryk — POP 100 zł, Sawicki Antoni — POP 300 zł, Boharewicz Witold — POP 500 zł, Coch Eljasz — POP 2.000 zł, Gerson Alpern — bon 20 zł, Tatarczuk Katarzyna — bon 20 zł, Korzeniewska Zofia — POP 500 zł, Wańkiewiczowa Helena — POP 200 zł ofiarowa na FON, inr Sawickiego Sergiusz — POP 300 zł, bon 60 zł, na FON 1 obl 5 proc. poź. konwers. 1924, Firma S. i H. Kulesza — POP 400 zł, Antonowa Franciszka — POP 100 zł, Beziemiennie — POP 3.500 zł, Beziemiennie — POP 100 zł, Dobuszyński Piotr — bon 20 zł, Hurt i agentura Pism W. Pawłowskiego — POP 600 zł, Józefa Sobolówna — FON 20 zł, Anna Bohdanowiczówna — FON 20 zł, Zofia Biwoj — FON 10 zł, Członkowie Wileńskiego Tow. Wioślarskiego na Walnym Zgromadzeniu w dniu 28. 4. 39 r. zebrana pośród członków ofiarowali kwotę — FON 86.32 zł.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. Koło Miejsce Grodno — Uchwała na FON i POP.

GRODNO. Zebrani w dniu 26 kwietnia 1939 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu członków Niższych Pracowników P.T. i T. Koła Miejsce Grodno — uchwalili wpłacić na Fundusz Obrony Narodowej sumę 50 zł. Zaś na sumę 300 zł, którą członkowie uzbierali na ufundowanie sztan daru kół, subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Pierwsze wrażenia z Targów Poznańskich

Pierwsze, najbardziej ogólne wrażenia, jakie odnosimy z pobieżnego zwiedzenia tegorocznych Targów Poznańskich, potwierdzają w zupełności te wszystkie informacje, które dotychczas na temat Targów ukazywały się w prasie. Widać zarówno postęp w grupowaniu branżowym, jak i zwiększony wysiłek wystawców, zmierzający do podniesienia estetycznego wyglądu Targów. Liczbowo udział wystawców przedstawia się jeszcze lepiej niż w roku ubiegłym, aczkolwiek już zeszłoroczne Targi były rekordowe, niemniej i pod względem rozpiętości w zakresie wystawianictwa poszczególnych branż obserwujemy znaczny postęp, ponieważ wachlarz poszczególnych grup produkcji w ramach oddzielnych branż, znacznie się poszerzył.

Wydało się, iż Targi Poznańskie w obecnej swej pojemności doszły do kresu — przy istniejącej tendencji ekspansji życia gospodarczego Polski. W niektórych pawilonach, jak np. w Salonie Samochodowym, daje się zauważyć zbyt gęste skupienie ekspozycji, jeśli chodzi właśnie o Salon Samochodowy, nie można się temu dziwić, bowiem jest on po Salonie Paryskim największym pod względem ilości wystawionych marek samochodowych w Europie. Aczkolwiek hala t. zw. „ciężkiego przemysłu”, jest największą z pośród wszystkich pawilonów targowych, nie zdołała jednak pomieścić wszystkich wytworów przemysłu motoryzacyjnego, wskutek czego część z nich musiała znaleźć miejsce na placu bezpośrednio do tej hali przylegającym.

Najsilniej reprezentowany na tegorocznych Targach jest przemysł metalowo - maszynowy. Począwszy od

Wielkiej Górnolęskiej, w której widniemy po raz pierwszy w tak szerokiej rozmiarach reprezentowany przemysł maszyn poligraficznych poprzez wydzielony pawilon Producentów Narzędzi aż do Hali Maszyn i Hali 12-ej dominuje przemysł metalowo - maszynowy. Szczególnie imponującą przedstawia się polski przemysł obrabiarkowy. Po raz pierwszy niemal w całości wystąpił on ze swą produkcją, pokazując wszystkie typy produkowanych w Polsce obrabiarek, począwszy od najmniejszych, mających zastosowanie w drobnych warsztatach rzemieślniczych, aż do obrabiarek najcięższego typu, stosowanych w wielkich warsztatach przemysłowych.

W dziale zagranicznym widzimy oddzielne wystawy Italji, Niemiec, Węgier i Indji Brytyjskich. Zwraca przytem uwagę, iż w tym roku szczególnie ujawnia się tutaj celowe wystawianictwo o charakterze wybitnie gospodarczym, a nie propagandowym. Jeżeli chodzi o stoisko niemieckie, to w porównaniu do roku poprzedniego, przedstawia się ono nieco skromniej. Główny akcent położono na eksponaty maszyn przemysłowych, natomiast na stoisku Italji rzucają się w oczy wyroby przemysłu artystycznego. Sympatycznie przedstawiają się sąsiadujące ze sobą działy oficjalne Węgier i Indji Brytyjskich.

Gdybyśmy chcieli sformułować opinię na podstawie tego wszystkiego o widzieliśmy na Targach, a odnosząc się do osobnego stanu przemysłu polskiego, musielibyśmy stwierdzić, iż dynamika rozwoju przemysłu polskiego uwiadamia się niemal w każdej dziedzinie produkcji.

Kupcy i Przemysłowcy pamiętajcie, że 5 maja upływa termin subskrypcji P.O.P.

Jeszcze tylko parę dni pozostało do zamknięcia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ci z kupców i przemysłowców, którzy nie spełnili jeszcze swego obowiązku patriotycznego powinni się spieszyć.

Przypominamy o minimalnych normach subskrypcji dla przemysłu i handlu, ustalonych przez Związek Izby Przemysłowo - Handlowej.

I kat. handlowa subskrybuje P.O.P. na sumę — 10.000 zł.

II kat. handlowa w Wilnie i innych miejscowościach II i III klasy (według nomenklatury skarbowej) subskrybuje — 1.000 zł.

III kat. handlowa w innych miejscowościach na sumę — 600 zł.

IV kat. handlowa w miarę możliwości na sumę — 80 zł.

Pośrednicy handlowi (nie utrzymujący biur) w Wilnie, Białymstoku i Grodnie subskrybują na sumę 400 zł.

innych miejscowościach na sumę 200 zł.

Subskrypcja Pożyczki według powyższych norm nie powinna w żadnym

wypadku stanowić mniej niż 10% rocznego dochodu netto, osiągniętego w r. 1938 przez przedsiębiorstwa handlowe o kapitale mniejszym od 100.000 zł. oraz nie mniej niż 15% dochodu netto, przedsiębiorstw handlowych o kapitale ponad 100.000 zł.

Normy subskrypcji omawianej Pożyczki dla poszczególnych kategorii przedsiębiorstw przemysłowych:

I, II i III kategorie przedsiębiorstw przemysłowych subskrybują od 0,85% do 1,2% od obrotu plus od 10% do 15% od dochodu.

IV, V, VI, VII, VIII kategorie przedsiębiorstw przemysłowych — 0,5% od obrotu.

VIII kategoria przedsiębiorstw przemysłowych, opłacająca podatek przemysłowy w formie świadectw i zwolniona od podatku przemysłowego od obrotu — jedna bon 20-ty złotowy.

Przy ustalaniu norm winien być brany pod uwagę obrót i dochód w ostatnim roku, w którym przed zamknięciem subskrypcji zamknięto księgi, przy czym dochód oblicza się bez potrąceń ulg podatkowych.

Miejsce dla pieczęci wklejowej, wyciętych w tym celu, należy wklejać w miejsce, gdzie jest podpis. Korespondencja, zawierająca te dane, podlega opłacie pocztowej w wysokości 10 gr.

Imię i nazwisko: _____
Adres: _____
Miejscowość: _____
Data: _____

Dziesięć lat primadonny

Jubileusz Janiny Kulczyckiej

W dniu 6 maja obchodzić będzie Wilno 10-letni jubileusz pracy scenicznej Janiny Kulczyckiej, jednej z pierwszych, jeśli



nie pierwszej w Polsce, primadonny operetki.

Przyzwyczajaliśmy się do jubileuszów dwudziesto i trzydziestoletnich, tak, że dziesięć lat wydaje się nam niezbyt długim terminem. Trzeba jednak pamiętać, że w karierze śpiewaczki, przy naszych zwyczajach dawania premijer co dwa tygodnie, codziennych prób rano, a dwóch przedstawień w święta, jest okres dziesięcioletniej pracy, aż nadto usprawiedliwiony, by go uczcić jubileuszem.

U Janiny Kulczyckiej droga tych dziesięciu lat jest tem ciekawsza i zasługująca na uznanie, że od początku była i jest drogą wzwyż. Tych dziesięć lat to nie przepiewanie pewnej ilości operetek, ale walka i nauka, pilność, wytrwałość i upór w dążeniu do dużych osiągnięć artystycznych.

Gdy Kulczycka wstąpiła we Lwowie do szkoły śpiewu prof. Czesława Zaremby, znanego odkrywcy talentów, posiadała poza korzystnymi warunkami zewnętrznymi, niewyszkolony głos i fałszywy akcent polski. Zaczęła jednak w dobrej szkole. Prof. Zaremba wierzył w jej duże możliwości głosowe, śmiała aktorka i dramatyczna Irena Trąpczo użyla jej poruszenia się na scenie i poprawnej dykcji. Później, już po zaangażowaniu się, przeobraziła szeregi operetek ze znakomitą lwowską primadonną Heleną Mitowską.

A mimo to wszystko debiut Kulczyckiej w roku 1929 w operetce „Lady X” nie stał się od razu sukcesem. Lwów był i jest miastem teatralnie bardzo wyrobionym, krytyka miała wtedy primadonnę wiele do wytykania, ale najsurowszy krytyk nie mógł jej odmówić głosu i w warunkach zewnętrznych.

Znaczenie już lepiej brzmią recenzje z następnej operetki („Róża z Florydy”). Przeglądając dalsze, starannie wlepione w album, orientujemy się w postępie artystki z każdą niemal nową operetką. Po dalszych dwóch „Skowronek” i „Księżna z Chitago”) wyjeżdża Kulczycka z lwowską operetką do Krynicy i Krakowa. Po recenzjach krakowskich, gdzie Kulczyckiej nikt dotąd nie znał, widać jak wielkie postępy uczyniła ona od swego debiutu.

Po sezonie w Poznaniu („Orlow”), „Fiołek z Montmartru”, „Księżniczka Czardasza”, „Marianka”), zaangażowana zostaje do operetki stołecznej na Bielańskiej w Warszawie, gdzie prócz dawniej granych, śpiewa cały szereg nowych operetek. Potem na krótko Wilno, po raz pierwszy, znowu Warszawa i znowu Wilno, potem już gościnne występy we Lwowie w 1935 r. i tam katastrofa samochodowa, która na szczęście zakończyła się tylko bolesną, a nie tragiczną.

Jej niespokojny duch i często spotykane u natur artystycznych, niezadowolone z własnych osiągnięć, nie pozwala jej nigdzie długo usiedzieć w tym czasie. Znowu przybywa do Wilna. W 1937 r. jest w Warszawie i cały niemal rok 1938 poświęca uczeniu się. Potem znowu w powrocie z Krynicy miesiąc w Krakowie i wreszcie Wilno, gdzie już prezentuje się jako pełnej

Ważne dla ziemian posiadaczy powyżej 100 ha

Okólnik Pana Komisarza Generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej:

„Komunikuję, iż na skutek starań Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Pan Minister Skarbu aprobował pewne ulgi przy subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dla właścicieli ziemskich powyżej 100 ha.

Ministerstwo Skarbu prosi o składanie do 5-go maja deklaracji zawierających zobowiązania

nie do wykupienia obligacji P.O.P. w terminie jesiennym w Centrali i Oddziałach Państwowego Banku Rolnego.

Państwowy Bank Rolny zostanie przez Ministerstwo Skarbu upoważniony do sprzedania następnie zobowiązanym w deklaracjach odpowiednich ilości obligacji.”

Komisarz Generalny
(—) Inż. Leon Berbecki
Gen. Broni.

Rocznica 3-go Maja

Program dzisiejszych uroczystości

WILNO Godz. 10.00 — Msza św. połowa na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym samym czasie odbędzie się nabożeństwo w świątyniach innych wyznań. Godz. 11.30 defilada na ul. Mickiewicza, naprzeciwko pl. E. Orzeszkowej (przed gmachem B.G.K.). Godz. 16.20 — początek startu do Biegu Narodowego

Premjery w kinach

„PAN”

„TO, O CZEM SIĘ NIE MÓWI”

Gdy znakomita Zapołska dogłębnie obnażała ból i cierpienie społeczne, sięgając do tego, „O czym się nie mówi”, nie myślała zapewne, że w trzydziści lat później będą rodacy jej, to, o czym się nie mówi, udziękowali na filmie. Brzmi to w związku z tytułem jej powieści jak paradoks. Wtedy się o tem jeszcze nie mówiło, dziś się o tem już nie mówi, stąd cel robienia takiego filmu nie wydaje się dostatecznie zrozumiałym.

Dzięki talentowi Zapołskiej historia biednego „Poranka” alias Frani Wątorok jest dostatecznie tragiczna, bolesna i wzruszająca, by stanowić dobry scenariusz dla przeciętnego filmu. To, co w nim jest najlepsze, to staranne odzwierciedlenie ówczesnego życia, a zachowanie wszelkich szczegółów życia anno 1910. To ciekawo i bawi tych przynajmniej, którzy tamte czasy pamiętają. Dla młodych film może mieć sens jako wycinkanka z ówczesnego życia.

Nie interesują mnie dociekania czy wtedy było niemoralnie a dziś jest moralniej czy odwrotnie. Poza tem można się już tylko wzruszać grą. St. Engelówna ośmieszając i urodą i grą, tem jeszcze, że ma tak bezadzielnego partnera jak M. Cybulski. Reszta na normalnym poziomie z innych filmów, z wyróżnieniem B. Samborskiego, E. Bonackiej, W. Orłowa i Woskowskiego, — których „typki” uważam za szczególnie udane.

Konfrontując nasze filmy z innymi trzeba zauważyć, że nasze bohaterki zbyt są predysponowane do melancholii i smutku. Na palcach można policzyć te krótkie momenty w ostatnich trzech filmach, kiedy np. Engelówna się uśmiecha. Andrzejewski jest tak ponura, że jeśli chce wystąpić potem w rewji, może to zrobić tylko w okularach, żeby widzowie nie zauważyli ogromnego smutku w jej oczach. (W tym filmie jej niema).

Jest to duży minus naszych filmów. To jest to, o czym się nie mówi, ale nad czem warto się zastanowić.

L—n.

klasy primadonny w szeregu operetek klasycznych, a kilkom rolami typu „Krysi Leśniczanki”, budzi podziw dla szerokiego zakresu swych możliwości.

Nie wystarczy jej to. „Praca śpiewaczki” — mówi — jest tego rodzaju, że nigdy nie wolno powiedzieć, że dość nauki. Zawsze można się jeszcze dokształcić i zawsze douczyć.”

Dziesięć lat to może dla jubileuszu istotnie nie wiele, ale tych dziesięć lat Janiny Kulczyckiej, dziesięć lat twierdzącej pracy, ambicji i upartego dążenia w górę — zasługują na uczczenie ich uroczystym wieczorem, kwiatami i gorącymi oklaskami, których Wilno sobotniej jubilatek napewno nie poskapi.

W. Landyna.

nej przed zajęciem miejsca zgłasza przybycie u kpt. Piotra Ilgiewicza.

Komitet zwraca się do mieszkańców Wilna o udekorowanie domów flagami narodowymi. Zdjęcie flag nastąpi dnia 4-go maja o godz. 6 -ej rano.

W razie deszczu w dniu 3-go Maja, Msza św. połowa na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego i defilada nie odbędzie się.

Loty pasażerskie na Porubanku

WILNO. Propagandowe loty pasażerskie dla osób, które wykupiły na nie bilety w dniu 30 kwietnia br., odbędzie się dziś w dniu 3-go maja o godz. 15-ej. — Biorąca przy cywilnym porcie lotniczym w Porubanku o godz. 14.30.

Dojazd pociągami do st. kol. Porubanek — od stacji wejście do portu cywilnego tylko szosą.

Nowe bilety sprzedawane nie będą.

Otwarcie Kalwarii

WILNO. Dziś zrana nastąpi otwarcie Kalwarii wileńskiej dla pielgrzymek. Równocześnie z tem odbędzie się w świątyni kalwaryjskiej uroczysty obchód święta parafialnego.

Wszystkie kapliczki w Kalwarii zostały odnowione, a drożki nanowo wytyczone i uporządkowane.

Demonstracja komunistów w więzieniu

WILNO Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym odbywała się rozprawa 3 komunistek. W czasie przewodu zostało ogłoszone pismo naczelnika więzienia, że w ubiegły poniedziałek z racji 1 maja oskarżone komunistki urządziły demonstrację, przypinając sobie czerwone szmatki.

Sąd Apelacyjny podwyższył dwóm oskarżonym karę z 3 na 4 lata więzienia, a trzeciej z 2 na 3 lata więzienia.

„Leśny człowiek” pod Brasławiem

Desperacki krok samotnej kobiety

WILNO. Jeszcze przed dwoma laty zaginęła ze wsi Żerduski gm. bohińskiej 47-letnia Genowefa Babulówna, która zdanem sąsiadów zupełnie „silksowała” i postanowiła zamieszkać w lesie.

Istotnie, po opuszczeniu wsi Babulówna ukryła się w niedostępnych gąszczach leśnych, gdzie zamieszkała w budce, urządzona z palików i liści. Czemu się żywiła, niewiadomo. Raz ją tylko widziano przypadkowo w roku ubiegłym, gdy nawpół naga przebiegła przez polanę leśną i jakgdyby kogoś goniła.

Przed paru dniami przechodzący przez las wieśniacy znaleźli wiszącą wysoko na drzewie zwłoki kobiety. Trupa zdjęto i wówczas rozpoznano, że są to zwłoki Babulówny, która jak się zdaje popełniła samobójstwo.

Tragiczny koniec ekscentrycznej starej panny wywołał w okolicy duże wrażenie.

Wczorajszy alarm w Widzach

WILNO Wczoraj rano wybuchł w Widzach pożar, który zagrażał całemu miasteczku. Dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano ogień na szczęście zlokalizować. Pożar zagrażał posterunkowi policji, tak, że musiano urządzenie i akta posterunku ewakuować. Ogień zniszczył kilka budynków.

Piorun zabił dziecko

WILNO. Onegdaj w czasie pierwszej burzy wiosennej nad powiatem brasławskim, piorun poranił śmiertelnie 6-letniego chłopca Paradniuka Genadiusza, mieszkańca kol. Zamosze, gminy leonpolskiej.

Przebił się nożem na dnie studni

WILNO Onegdaj przechodząca ul. Polną w Oszmanie Anna Rogaszowa zauważyła jakiegoś mężczyznę, który skradając się, podbiegł do studni, a następnie wskoczył do niej.

Zaciekawiona kobieta udała się w ślad za nieznanym i zajrzała do wnętrza. Mężczyzna stał na dnie wyschniętej studni i po chwili wahania wbił sobie w bok noż. Na alarm wszczęty przez Rogaszową zbiegli się ludzie, którzy wydostali samobójcę i przewieźli go do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. W międzyczasie wszczęte dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest zamieszkały przy ul. Polnej 8 Szuszkiewicz Józef, lat 60. Przyczyna tragicznego kroku były nieporozumienia rodzinne.

iz. A.

Dnia 4 maja r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

s. p.

LUCJANA I KAZIMIERY ze SWIERZYŃSKICH

BOCHWICÓW

odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Jakóba o godzinie 9 i pół rano, o czem zawiadamiają

CÓRKI I SYN.

ś. t. p.

ALEKSANDER GUZE

obywatel ziemski pow. święciańskiego

Opatrzony Św. Św. Sakramentami — po długich i ciężkich cierpieniach — zmarł dnia 2 maja 1939 r. w wieku lat 66.

Eksportacja zwłok z maj. Komarowo do kościoła w Melegianach nastąpi dn. 4-go b. m. o godz. 4-ej popoł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano — poczem pogrzeb w grobach rodzinnych.

O bolesnej stracie powiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA I RODZINA

ś. t. p.

W piątek dnia 5 maja 1939 r. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. t. p.

PIOTRA PAPAKULA

odprawione zostanie w kościele św. Teresy o godz. 8 m. 45 rano nabożeństwo żałobne za spójność jego duszy.

O czem zawiadamiają

MATKA I RODZINA

ś. t. p.

JAN SUBOTKOWSKI

zmarł dnia 25 kwietnia 1939 r. w Warszawie, pogrzeb odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1939 r. w Warszawie na cmentarzu Brodzińskim o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych Zmarłego

RODZINA

W rocznicę śmierci

ś. t. p.

Maryli Skalskiej - Pietkiewiczowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne dn. 4.V. 1939 r. o godz. 7.30 w kościele św. Jakóba.

Akcja Katolicko - Narodowego Komitetu

Wyborczego

znajduje w społeczeństwie przychylny oddźwięk

(Kes.) Dzień za dniem, ugrupowania szukają się do rozgrywania 21 maja b.r. Ostatnie wydarzenia wpłynęły osłabiająco na tempo agitacji w Wilnie. Nieudziela nie wykazała dużej frekwencji zebrani, gdyż popołudniu wypadał pokaz lotniczy na Porubanku. Agitacja wyborcza wysilała się więc w kierunku placów, które są niemiłosiernie zdezorientowane przez dozorców, w kierunku utarek prasowych.

Ozon, ukryty pod firmą Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego, po paru nudnych zebraniach niedzielnych, głowi się nadal, jak udawać, że nie jest Ozonem. Oczywiście — bezskutecznie. Odżegnuje się również od ogólnie omawianego faktu kooperacji żydowskiej. Ciężka przypadła w udziale szefowi propagandy list ozonowych. Obecnie przemówienia, slogany, edukacyjne ozonowej listy straszczą się w dwóch tezach, bawiąc przy tym nie całe społeczeństwo:

- 1) nie jesteśmy Ozonem;
- 2) nie mamy nie wspólnego z żydami.

Alle społeczeństwo wileńskie według znanego powiedzenia, wierzy tylko wiadomościom z mentowanymi.

Podczas tej ozonowej tragedii, podczas obliczania przez socjalistów i żydów mandatów w okregach szczególnie dla nich ważnych, Główna Komisja Wyborcza milczy aż do 5-go maja, kiedy ostatecznie będzie wiadomo, kto jaki ma numer i ogłoszone zostaną listy kandydatów.

Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy nie potrzebuje uciekać się do żadnych sztuczek, żeby ukrywać swoje oblicze polityczne, gospodarcze i społeczne. Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy na swoich listach grupuje ludzi o znanych Wilnu i najlepszej stronie nazwiskach,

grupuje doświadczonych działaczy samorządowych. Pod nazwą Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego nie ukrywa się żadne niedomówienia. Ludzie, którzy go tworzą są znani ze swoich przekonań, nie są dla Wilna ludźmi niespodzianymi.

Kto prowadzi akcję Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego? Ludzie, którzy się bezinteresownie zgłosili, chcąc z ideowych pobudek wyłonić dla Wilna Radę Miejską pełną waleńców narodowych i gospodarczych. Odbędzie się bez płatnych bojówek, bez kosztownej propagandy. Nie czas bowiem trwać w pieniądzu, kiedy są potrzeby na co innego.

Wszystkim Wileńcom, którzy chcą niezależnej, pełnowartościowej Rady Miejskiej możemy polecić listę Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego. Ogłosimy ją w całości już w najbliższych dniach.

Szczególną uwagę należy zwrócić na listy, które głoszą rzekomą apolityczność. Jest to tylko naiwna sztuczka Ozonu.

Zostało bowiem stwierdzone, że wszystkie głosy i mandaty, zdobyte w innych wyborach samorządowych, przez listy t. zw. „bezpartyjne” i „apolityczne” zostały zapisywane na konto Ozonu i służyły do uwydatniania rzekomej „przewagi” Ozonu. Jedyną niezależną listą jest lista Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego.

Teatr Miejski NA PORUBANCE

Dziś o godz. 20-ej

premiera

„REJTAN”

z występem ZBYSZKA SAWANA.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“.

Dziś dwa przedstawienia:

o g. 4 m. 15 „CNOTLIWA ZUZANNA“ Ceny prop.

o g. 8 m. 15 „NITOUCHE“ Ceny niższe.

Zespół artystyczny, techniczny, orkiestra, chór balet i administracja z a p r a s z a j a w czwartek 4-go maja o godzinie 8 min. 15 na przedstawienie operetki Hervé

„NITOUCHE“

Całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczony się na Fundusz Obrony Narodowej

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 3
Kr. Kor. Pol.
jutro
Florianka

Wschód słońca g. 3.39

Zachód słońca g. 6.52

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO USB.**
W WILNIE
z dnia 2 maja 1939 r.

Ciepłota średnia 7,8
Temperatura średnia +7.
Temperatura najwyższa +8
Temperatura najniższa +4
Opad: 0,7
Wiatr: północny.

PROGNOZA POGODY

w dniu 3 maja 1939 r.

Na południowym wschodzie kraju zachmurzenie niewielkie, na północnym zachodzie i w środku — umiarkowane z możliwością deszczu. Temperatura od 10 st. na wybrzeżu i Wileńszczyźnie do 25 w Małopolsce. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

DYZURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurni apteki: Jandziła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościec (Ostrobramska 25), Pietkiewicz (Zarzecka 20).

Hotel Europejski

w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges“

w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

OSOBISTA

— **OSOBISTE.** We środę 29 kwietnia b. r. w kościele św. Marcina w Krakowie odbył się ślub p. Haliny Drohockiej, artystki dramatycznej, z p. Stefanem Kordowskim, dyrektorem administracyjnym Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego.

Młodej parze, posiadającej w Wilnie wielu przyjaciół i znajomych, życzymy najserdeczniej szc. „Szczęść Boże“.

NABOŻENSTWA

— Akademickie nabożeństwa mające odbywać się codziennie w kościele św. Jana o godz. 20 m. 15.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Odczyt.** Środy literackiej. — Środa literacka spowodu święta 3 Maja nie odbędzie się. Natomiast w sobotę dnia 5 maja w lokalu Związku odczytanie odczyt Dr. Jerzego Sienkiewicza historyka sztuki — o malarstwie Adama Chmielewskiego (Brata Alberta) ilustrowany przezrociami. Początek o godz. 20 m. 15.

NAUKA

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI“** Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1. V. b. Opłata 4 zł. mies. 468

RÓŻNE

— **Wystawa „Grupy Wileńskie“** Wystawa obrazów i rzeźb „Grupy Wileńskie“. Plac Odrzeczowski 11 otwarta codziennie od godz. 10-jej do 18-jej.

Ostatnie nadeszły i są wystawione prace art. mal. W. Romanowicza, które dotychczas figurowały na wystawie obywatelskiej w Baranowiczach.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANIE.** Premiera „Reitana“ w Teatrze na Pohulanie! Dziś, w dniu święta narodowego 3-go Maja Teatr Miejski występuje z premierą dramatu w 3-ach aktach Kazimierza Brodzkiego „Reitan“ w inscenizacji Dyr. L. Pobóg - Kielanowskiego. W roli króla Stanisława - Augusta wystąpi Zbyszko Sawan. Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz, H. Łęcka, Z. Blichowicz, A. Czarniński, W. Ilcewicz, S. Jaskiewicz, S. Kępa, W. La-

CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

z dnia 2 maja 1939 roku

Żyto 1 standart	14,75	15,25
Żyto 2 standart	14,25	14,75
Pszonica biała ozima	22,—	22,50
Pszonica jara jednolita 1 stand.	21,—	21,50
Pszonica jara zioberana 2 stand.	20,—	21,00
Jęczmień 2 standart	17,50	17,75
Jęczmień 3 standart	17,00	17,50
Owies 1 stand.	16,—	16,50
Owies 2 stand.	14,25	15,25
Gryka 1 standart	21,75	22,25
Gryka 2 standart	21,25	21,75
Mąka żytnia wycięgowa 0—30 proc.	29,75	30,50
Mąka żytnia wycięg. 1-A 0—55%	26,55	27,—
Mąka żytnia razowa 0 — 90 proc.	20,50	21,—
Mąka pszen. gat. 1 wyc. 0—50 proc.	39,—	40,—
Mąka pszen. gat. 1-A 0—65 proc.	37,75	38,75
Mąka pszena gat. 2 50—60 proc.	30,—	30,50
Mąka pszen. gat. 2 60 — 65 proc.	24,25	25,25
Mąka pszen. gat. 3 65—70 proc.	19,—	20,—
Mąka pszen. pastwana 15,—	15,50	
Otręby żytnie prawniaku standart.	11,75	12,25
Otręby pszenne średnia 13,—	13,50	
Wyka	19,50	20,50
Pełuszka	22,—	22,50
Łubin niebieski	10,25	10,75
Łubin żółty	11,25	11,75
Koniczyna czerwona bez kianianki	95,—	110,—
Siemię lniane bez worka b. 30%	55,—	56,—
Makuchy lniane w taflach	23,50	24,25
Makuchy słonecznikowe w taflach	18,—	19,—
Makuchy rzepakowe w taflach	13,25	14,—
Makuchy kokosowe w taflach	18,25	19,—
Ziemniaki jadalne	5,—	5,50
Len niestandardowy		
Len trzep. Horodziej b. 1 sk.	216,30	
	21,—	21,40
Len czesany Horodziej b. 1 sk.	303,10	
	24,—	24,40
Kadziel Horodziejska b. 1 sk.	200,—	
	16,60	17,00
Kadziel Grodzieńska b. 1 sk.	200,—	
	14,60	15,—
Targ. mocz. asort. 1/II-50/50 sk.	173,20	
	8,60	9,—
Targ. Wołozyn 1/II-50/50 sk.	173,20	
	10,30	10,70

son, O. Łodziński, Z. Nowosad, W. Surzuro (Reitan), L. Tatarski, L. Wołko, A. Żuliński. Ilustracja muzyczna — A. Żuliński. Oprawa plastyczna — J. K. Golasowicz. Na premierę przyjeżdża ze Lwowa autor — Kazimierz Brodzki.

Jutro o godz. 20-jej „Mała Kitty i wielka polityka“.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Dziś o godz. 4 m. 15 „Cnotliwa Zuzanna“ z J. Kulczyką w roli głównej w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe.

Wczoraj o godz. 8 m. 15 melodramatyczna operetka „Nitouche“. Ceny niższe.

Teatr Muzyczny „Lutnia“ na FON. Jutro we czwartek odbędzie się przedstawienie ogólnej lubianej operetki „Nitouche“. Całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczony się na FON.

Zespół artystyczny, techniczny, orkiestra, chór, balet bezinteresowna swą pracą w dniu jutrzejszym przyczynia się do zwiększenia funduszu na cel mający tak doniosłe znaczenie.



**PODPÓRKI
„GAZELA“
BEZ METALU**
lekkie jak piórko,
trwałe jak stal.
Nieznastąpione przy
stopach płaskich
żądajcie tylko
„GAZELA“

do nabycia:
J. Prużan, Mickiewicza 15
M. Cukierman, Wielka 26.

NASIONA
kupuję tylko w
CENTRALI
ZAOPATRZENIE OGRODNICZYCH
Wilno, ul. Żawalna 28. Tel. 21-48.

**GUSTOWNE
KOSZULE, KRAWATY,
bielizna, galanteria
W. NOWICKI**
WILNO, 3A
WIELKA 30
Modne płaszcze kurczowe,
bonżurki, pijamy.

W. E. SZUMAŃSCY
WILNO, MICKIEWICZA 1
Ostatnie nowości sezonu: palta,
kostiumy, suknie. Wykwintna bie-
lizna, galanteria. Pracownia pod
kierownictwem pierwszorzędnych
sił fachowych

Kogutek
GRYPY, PRZEBIECIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
GASECKIEGO
W aptece w Wilnie, ul. Mickiewicza 1

„Iżela prosić w gości...“

Pan Aleksander z „Nowostrojki“ sprosił onegdaj na kolację przyjacielską w swym mieszkaniu małżonków Antoniego i Weroniki z Rakowej, oraz pana Stanisława z Nowogrodzkiej i całe towarzystwo przez pewien czas zabawiało się pogodnie, w końcu jednak wynikła sejsja i zabawa miłą dotychczas zabawę.

— Coś ci harelki nie widnieć na stole, a chcielibyśmy wypić jeszcze trochę! — rzucił jeden z gości, spoglądając na osuszone butelki.

— Faktycznie co trzeba, żeś nie było niedopu! — dorzucił inni goście.

— Wybaczcie kochanki! — odrzekł zakłopotany gospodarz, — a! wieny wódki niema w chaci! Dyk już darcieja w ta pora!

— Nie, brat! Powinieneś postawić, jak hości proszo, a iżeli mówisz że wódka wyszedła, tak poszli do kramki po jaka litroweczka!

— A nia durcie, panowia, hłowy! Już późna pora, a i broszy nie mam takiesamo!

— Dyk otkazujesz, had, dla siabrow! — ryknęli zawiedzeni w swych nadziejach goście, a wkrótce potem niefortunny gospodarz meldował o pobiegu go przegoczyć i oddalonych przytem uszkodzeniach ciała...

Wincuk Markotny.

Ofiary

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. S. Marji Krzysztofy (Dzini Umiaszowskiej) na Zakład dla Nieuleczalnych — ul. Wiwulskiego, od Margrabiny Umiaszowskiej — 20 zł.

OGŁOSZENIE

Administracja Osiedla w Stalowej Woli ma do wydzierżawienia nowe wolne lokale handlowe (bez urządzenia wewnętrznego) z przeznaczeniem na:

- 1) księgarnię, papeterię, przybory kancelaryjne i szkolne, trafikę.
- 2) Skład bławatów, tekstylny, galanterię damską i męską, szklana, koronki, firanki, nici i t. p.
- 3) Sprzęt elektrotechniczny, radioaparaty, aparaty fotograficzne, żyrandole, abazury — ewent. sprzęt sportowy — turystyczny.
- 4) Kawiarnię i cukiernię.
- 5) Wędliniarnię.
- 6) Mleczarnię.
- 7) Aptekę.
- 8) Kryształ, porcelana, fajanse, szkło.
- 9) Kapelusze damskie, modniarstwo.

Czynsz miesięczny od 80 do 150 zł. Reflektanci zechcą wnieść podania do dnia 15. V. 1939 r.

1900

Najwyższej klasy
**MOTOCYKLE ZUNDAPP
ROWERY SWIATECKI, ZENITH,
KAMINSKI i inne**
poleca chrześcijańska firma
„ELEKTRO-RUCH“
Wilno, Wielka 5.

D/II St. Żukowski i S-ka
WILNO, ZAWALNA 16, TEL. 2242.
HURT DETAL
artykuły techniczne budowlane,
wodociągowo-kanalizacyjne, okucia
piecowe, narzędzia, śruby, pasy.

KULINAR Polecamy:
smaczne rosół z kury, z wołowiny
oraz przyprawy do zup, sosów i t. p.
do nabycia w każdym interesie
spożywczym w kostkach, stołkach
i butelkach.
KULINAR Sp. z o.o.
POZNAN—CZERWONAK 10
tel. 33-20
Przedstawicielstwo na województwa
północno-wschodnie Zygmunta Stecz-
kowskiego i S-ka Wilno ul. Kalwa-
ryjska 9 m. 15, tel. 30-58.

Kupno i sprzedaż

PUDLE brązowe (owcze pudle) 5-cio
tygodniowe — do sprzedania. Adres w
Administracji „Słowa“.

OKAZYJNIE sprzedam serwantkę, stół,
krzesła, szafę, biurko, płaszcze damskie
nowe, oraz lisy srebrne i złote — ul.
Pańska 7 m. 2 (Lukiszki). 1943—1283

MOTOCYKL „200“ cm. D. K. W. do
sprzedania w dobrym stanie — ul. Bp.
Bandurskiego 4—19. 1944—1284

KUPIĘ samochód — limuzynę, używany
w dobrym stanie. Oferty składać:
Zygmunta 8/6 Fiedorowicz.
1929—1269

KUPIĘ 4-osobowy używany samochód
małolitrażowy w dobrym stanie. Wil-
no, ul. 3 maja nr. 3 m. 2.
1946—1286

ŚCZECENIAKI — WILKI do sprzeda-
nia. Zakretowa 30-g — 1.
1936—1276

Lokale

ELEGANCKI pokój luksusowo umeb-
lowany ze wszelkimi wygodami — do
wynajęcia. Ofiarna 2 m. 26.

STARSE małżeństwo poszukuje 3-4
pokoi, mieszkanie, pożądane z ogródkiem
— możliwie osobny domek, niewyklu-
czono kupno. Adres: Zaułek Montwi-
łowski Nr. 4/6 m. 1-a, dla inżyniera E.
1934—1226

INŻYNIER poszukuje od dnia 15 maja
rb. 2 pokoi umeblowanych z umeblowa-
nią kuchni i łazienki w okolicach Za-
kretu. Wiadomości proszę kierować —
tel. 28-44, od godz. 8- do 3-jej.

1 ALBO 2 nieduże pokoje umeblowa-
ne lub nie — do wynajęcia. Moniuszki
6/8 — 11. 1940—1280

REPREZENTACYJNE

KINO

CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!
Chłuba kinematografii francuskiej! **ANNABELLA** w filmie „HOTEL du NORD“
Reżyser: MARCEL CARNE, twórca filmu „LUDZIE ZA MGLĄ“. Początek o 2-jej
DZIS TYLKO U NAS PIĘKNY FILM POLSKI
Film, który wzruszy i porwie ogromem szlachetnej,
pięknej i tragicznej miłości...
na ile powieści
G. ZAPOLSKIEJ „O CZEM SIĘ NIE MÓWI“
Role gł.: Engelówna, Cybulski, Benita, St. Wysocka, Samboriski
Sampoliński, Sielański, Orłow i in. Nadprogram: DODATKI.

HELIOS **DZIS** Zemsta mongola! Kobieta i pieniądz! Piętno hańby!
SESSUE HAYAKAWA „PRZESTĘPCIA“
w wielkim dramacie zmysłów i namiętności.
Uwaga! Nadprogram: Rewelacyjny dodatek „DZIEWCZĘ Z ZAPALKAMI“
i aktualności.

Sala Kina „MARS“ — Ostrobramska 5.

Wielki Międzynarodowy Turniej WALK Amerykańskich o mistrzostwo
i pułkar m. Wilna
Dziś, we środę 3-go maja r. b. startują 4 pary: Decydująca aż do rezultatu.
1) Dilbeck (Niemcy) contra Arif (Turcja), 2) Szezerbinski (Polska) contra Ro-
laado (Italia), 3) Skrobisz (W. Mistrz Europy) contra Kalek (w. mistrz świata),
4) Grikis (Rosja) contra Kozielezyk (Tel-Aviv).
Początek o godz. 8.15 wiecz. Kasa czynna od godz. 6-jej wiecz.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9.

Arcywośa polska komedia, oparta na motywach bajki AL. FREDRY
W rol. gł. GROSSOWNA.
„PAWEŁ I GAWEL“ DYMŚA i BODO.
Początki seansów: 4, 6, 8, i 10; w święta 1, 3, 5, 7 i 9.

NASIONA, NAWOZY, PASZE, MIOD i inne
sprzedaje
KONICZYNE, STRĄCZKOWE ZBOŻA, TRZODĘ, BYDŁO.
od producentów kupuje
Spółdzielnia „ROLNIK“
WILNO, Żeligowskiego 3 tel. 3—32

Tapczany,

meble klubowe,
pokrycia meblowe
poleca:
Wacław Mołodecki
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8

3-POKOJOWE mieszkanie ze wszyst-
kimi wygodami, wolne od podatku,
do wynajęcia od 1 czerwca r.b. Ulica
Jasna 2-a m. 3 (Zwierzyńiec)
1897—1266

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany
z wygodami dla solidnego. Kamienna
5—2 (od M. Pohulanki).
1931—1271

DO WYNAJĘCIA 1 lub dwa pokoje,
piętro 1 front. Zygmunta 22 m. 3
1277—1937

LETNISKA

LETNISKO nad jeziorem Karaciszki —
do wynajęcia pokój z kuchnią. Do-
wiedzieć się — ul. Portowa 28—2 od
godz. 4-jej do 5-jej. 1938—1278

LETNISKA umeblowane w majątku
kuło Jaszun. święciańska (Rossa), 25
(3—5 g) 1890—1259

LIPÓWKA NAD WILJĄ na szosie
Niemieckiej. Pokoje z utrzyma-
niem od 15 m. a. ul. Jakóba Jasińskiego
go 16 m. 17. 1935—1275

**„BUCHALTERYJNE WSPÓLCZESNE
WYKŁADY“** Warszawa, Nowogrodz-
ka 48, gwarantują wieloletnią
samodzielność — natychmiastowy
warsztat pracy! Zamiejscowym kores-
pondencyjnie.

POMOC W NAUCE i przygotowanie
do egzaminów w zakresie wszystkich
klas gimnazjum i liceum. Opłata niska.
Suwalska 7—4 (koło ul. M. Pohulan-
ka), godz. 2—4 1939—1279

NIEMIECKIEGO udzielam perfek-
tnej pomocy poprawiam stopniowo i doro-
słym konwersacją „Pomorzanka“ „Sło-
wo“.
1891—1260

UDEJŚCIAM korepetycji oraz przygo-
towuję do egzaminów. Niemiecki.
Adres: Rakowa 2 m. 23 — Reznar.
1273—1933

SCALENIOWIEC potrzebny. Oferty:
admin. „Słowa“ pod Z. J. 1288

Różne

JEŻDEJC NA MOTOCYKLU wyu-
czam bardzo szybko i tanio. Soltani-
ska 39. Józef Turlo. 1945

Redaktorzy: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Łepkowski — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljeton p.t. „W wirze stolicy“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz urzędowe milim. 2 gr. Kronika reklam. milim. 1 szpalt 15 gr. Za wyraz 15 gr. W numerach świątecznych oraz z powodu, o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Uchwały ogłoszeń, w tekście i za tekstem 6-ciu szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druk. Administracji nie obowiązują.